Nr. 25. Łódź, Piątek, 25 Stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

F.LJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock.“; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.** **KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

Jak nie tworzyliśmy armji.

VIII.

Zakończenie bolesnego dramatu.

Energiczniejsza na chwilę linja postępowania T. Rady Stanu załamała się wkrótce znowu, zwyciężył lawirunek między aktywizmem i pasywizmem — uznawanie jednym tchem zasady karności żołnierskiej i wyrozumiałości dla rewolty socjalistycznej. Janusowem swem obliczem T. Rada Stanu „doszczętnie podkopała swój autorytet i sama doprowadziła się do upadku“.

Już w dn. 9 lipca do koszar na uroczystość składania przysięgi przybyło tylko 8 jej członków, miast Rady w komplecie. Ks. infułat Przeździecki, który miał prowadzić ceremonję, „zachorował“. Marszałek nabrał wody w usta... milczał.

Argumenty pp. Studnickiego, Łempickiego, Kaczorowskiego, o konieczności wydania odezwy werbunkowej, odbiły się, jak groch o ścianę.

Przedstawiciel większości, p. Bukowiecki, stanął na stanowisku, że zdepopularyzowana Rada Stanu nic nie powinna robić, powinna się rozwiązać.

Na razie przyjęto w Radzie kompromisowy wniosek, który właściwie był wnioskiem kompromitującym nasz zmysł polityczny,—lub raczej był zbiorem pięciu wniosków hr. Rostworowskiego, zawartych w dwóch deklaracjach do narodu i do państw sprzymierzonych.

Obie ułożono na poufnem zebraniu członków Rady, bez dwóch jej członków, kozłów opornych (Łempickiego i Studnickiego), a natomiast z zaproszeniem miłych gości ze stronnictw politycznych.

Deklaracja do państw sprzymierzonych stwierdza, że rząd polski chce zachować neutralność i proponuje państwom centralnym wycofanie Legjonów polskich z wszelkich walk.

Tej deklaracji, będącej budową śmieszną i nieziszczalną, przeciwstawił na posiedzeniu Rady Łempicki swoją kontr-deklarację, w której mieściła się wymagana przez okoliczności przygana niekarności. Ale jakkolwiek gremium Rady uznało projekt Łempickiego za „jasny i logiczny“ przyjęło ostatecznie wnioski Rostworowskiego, zawoalowawszy ich skrajny pesymizm niejakiemi zmianami.

Treścią tej deklaracji, złożonej państwom okupacyjnym, było: owszem, tworzymy armję — to nasz pierwszorzędny obowiązek — ale z warunkiem, że „nie będzie użytą w wojnie obecnej“ Przyszli historycy-politycy, opisując ten epizod, będą musieli odkładać pióro, żeby się wyśmiać.

Druga deklaracja, do społeczeństwa, tchórzliwie płaszczyła się przed wszystkiem, co w kraju tchórzyło przed wojną; obiecywała „nie rzucać w wir walki szczupłego zawiązku własnej armji“ i wyznaczała Radzie Stanu przechodzącą jej siły rolę „współdziałania w zakończeniu krwawych zapasów“ — „bez szafowania krwią polską“.

Tak na posiedzeniach 14 i 15 lipca wysunięto po raz pierwszy „k o n c e p c j ę n e u t r a l n e j a r m j i p o l s k i e j, k t ó r a z a b i ł a i d e ę w o j s k a p o l s k i e g o“ wedle trafnego określenia autora, czy raczej autorów broszury. Umocniono tę koncepcję w sposób fatalny, ustami kilku członków, którzy uznawali tworzenie oddziałów polskich za granicami kraju, w Rosji, Francji, lub w Ameryce za pożyteczne dla przyszłego kongresu, byleby „nie były użyte w wojnie obecnej“.

Tylko jeden „manjak“ idei czynu, któremu przyszłość odda sprawiedliwość za kolce, powbijane w jego miłujące ojczyznę serce przez teraźniejszość, jeszcze 19 lipca wzywał na puszczy Rady Stanu głosem wołającego o wydanie odezwy werbunkowej... Ten głos przebrzmiał bez echa.

T. Rada Stanu ogranicza teraz działalność swoją zaledwie do drobnej sanacji w stosunkach wojskowości polskiej. Powołuje ona na kierownika komisji wojskowej L. Górskiego i zmienia personel, rekrutowany ongi z P. O. W. przez Piłsudskiego.

Wraz z ideą neutralizmu zwycięża pogląd Rostworowskiego, że legjonista, jako ochotnik, ma prawo odmawiać przysięgi. Stąd T. Rada Stanu odróżnia legjonistów, co przysięgę złożyli, od internowanych w Szczypiornie i Benjaminowie. Przeciwnie właśnie drudzy staną się jej Benjaminkami, otoczonymi szczególną pieczołowitością, która mogła należeć się nieszczęśliwym, ale przy równoczesnem zaznaczeniu ich błędu. O tej trosce szczególnej świadczy zapomoga 20,000 mk., wysłanie delegata do obozu w Szczypiornie, ofiara osobista na rzecz niekarnych żołnierzy ze strony arcybiskupa Kakowskiego, dawniej obojętnego dla legjonów, i żywe współczucie dla internowanych ks. Lubomirskiego, który wraz z magistratem naszym nie był ciekawy wjazdu legjonów do Warszawy w historycznym dniu 1 grudnia 1916 r. Akcja komendy Legjonów ku sanacji stosunków nie znalazła tedy poparcia w T. R. S.!

Dawniej jeszcze ks. Przeździecki miewał chwilowe jasnowidzenia, gdy np. mówił: „Myśmy od początku chcieli armji regularnej; Piłsudski nas zawiódł, hamował jej tworzenie, postępowanie P. O. W. było względem nas nielojalnem“. Teraz, po zaaresztowaniu Piłsudskiego, dla ratowania swojej opinji przed ulicą, uważano za stosowne występować z obroną brygadjera.

I gdybyż ta wyrozumiałość Rady Stanu miała przynajmniej skutek! Nie zdała się ona na nic. Lewica napadała dalej na Radę Stanu. Anonimowe ogłoszenie, rozklejone 19 lipca na murach miasta, głosiło drwiąco: „Pałac Kronenberga, z powodu moralnej śmierci T. Rady Stanu, do wynajęcia“. W dwa dni potem inna odezwa z tychże murów, imieniem P. P. S., zarzucała T. Radzie Stanu sprzedanie Legjonów niemcom. Kazano „ludności Warszawy“ o tej zbrodni pamiętać. W lokalu Rady Stanu tegoż dnia trzaskały szyby pod kamieniami, rzucanymi ręką motłochu.

Była to istotnie śmierć moralna lawirantów, którzy nie dogodzili nikomu, kręcąc się na wietrze.

W początku sierpnia wystąpił z T. Rady Stanu marszałek koronny Wacław Niemojowski, „przedstawiciel jej chwiejności, małostkowej często polityki i w wielu wypadkach niczem nieuzasadnionych ambicyj“.

Odszedł, jak murzyn, który... swojego nie zrobił. Miał bowiem do spełnienia obowiązek historyczny, a odchodził „jak się zdaje przez nikogo nie żałowany“, uskarżając się w liście pożegnalnym na to, że przebył w Radzie jeno „200 dni rozczarowań, niesprawiedliwych krytyk i nawet często oszczerstw“. Odchodzi, nie mogąc „walczyć na wszystkie strony“. Jego praca dziejowa przysporzyła literaturze polskiej jeno piękny list dziękczynny, wyliczający zasługi i prace wszystkich jego towarzyszy w Radzie (prócz Studnickiego i Łempickiego). Z obietnicą końcową w stylu gościnności staropolskiej „ugoszczenia ich nieraz w majątku rodowym Marchwaczu“.

„Ostatni okres istnienia T. Rady Stanu po 15 lipca był raczej okresem powolnego naturalnego jej dogorywania“. Działała ona w próżni, którą sama wytworzyła — w dniach zgonu, już tylko marząc o tem, aby zakończyć żywot anemiczny z twarzą instytucji patrjotycznej, broniącej sprawy polskiej przeciw zakusom okupantów. Stąd wyszukiwała konfliktów z nimi — i znalazła je ku swojej radości w dniu 24 lipca, w nakazie wycofania Legjonów z kraju i wysłania ich na front bojowy.

***

Bolesny dramat — sprawa wojska polskiego — dobiegał końca.

Po 9-ym lipca energiczne wysiłki Komendy Legjonów nie zdołały już wnieść porządku w zamęt i chaos, szerzony przez agitację Piłsudczyków, zwłaszcza galicjan, występujących otwarcie przeciw rozkazom komendy. Mnożyły się bunty oficerów wyższych szarż przeciw władzy wojskowej. „Rady żołnierskie“ dymisjonowały, wzorem rosyjskim, siłą niemiłych sobie, osadzały w areszcie komendantów, przysyłanych przez dowództwo, nie wydawały winowajców. Rzucono wreszcie bomby do mieszkania pułkownika Rylskiego za opór „władzy rad żołnierskich!“

Zarazem w Legjonach i w sferach politycznych Wiednia przyjaciele Piłsudskiego (posłowie Moraczewski i Liberman) agitują za przeniesieniem Legjonów do okupacji austrjackiej i marzą o oddaniu buławy Piłsudskiemu nad „ofiarami przysięgi niezłożonej“. Komenda wojskowa była bezsilną w walce z tą nową formą rozbijania kadrów legjonowych, która była ponownym uśmiechem do Austrji po okresie uśmiechu do Niemiec na skutek rozczarowań galicyjskich.

Oto czem się tłómaczy determinacyjna myśl wiernych obowiązkowi żołnierskiemu sfer oficerskich (Sikorskiego i innych) o tem, aby Legjony były wysłane na front i w ogniu odkupiły winę rewolty.

Władze okupacyjne niemieckie i austrjackie, które widziały niebezpieczny dla porządku na terenach drogi wojennej rozkład w Legjonach, debatowały długo, jak go zażegnać, aż wreszcie zatrzymano się, jako na leku radykalnym, na bolesnym rozkazie z dnia 24-go sierpnia, który degradował Legjony napowrót do roli Korpusu Posiłkowego Austro-Węgier. Pozostawała w Polsce li szczupła garść oficerów i mniej niż 1,000 żołnierza, jako kadry przyszłej armji!

W tym wypadku zemściła się nieubłagana logika wypadków.

I stało się to, co się stać musiało. Pozbawiona autorytetu w Legjonach, w społeczeństwie i nazewnątrz Rada Stanu dusiła się, jak ptak pod kloszem, z którego eksperymentator wypompował powietrze — wolała skończyć samobójstwem. Na plenarnem posiedzeniu dnia 25 sierpnia, po krótkiej dyskusji, uchwalono rozwiązanie się niezwłoczne.

Autor, lub bodaj autorowie broszury, gdyż obfitość źródeł, z których biją mocne jej światła, wskazywać, zda się, ręką zbiorową, tak charakteryzują ten koniec: „I zniknęła T. Rada Stanu z widowni politycznej, żadnymi z narodem węzłami łączności niespojona, w martwości zesztywniała, żadnego wybitnego po sobie w narodowej pamięci nie zostawiając śladu“.

Dziejowym dokumentem tej chwili jest dzwon pożegnalny — przesiąknięta bólem goryczy żrącej, skierowana ostrzem wyrzutu braterskiego do obojętnego społeczeństwa i do bezwolnej Rady odezwa idących na tułaczkę i na front bojowy z poczuciem pustki za sobą żołnierzy polskich.

Kończy się ona słowy temi:

„W historji Legjonów polskich powtarza się po raz wtóry San Domingo. Niestety, to stokroć gorsze od tamtego. Żołnierz polski odchodzi dziś w świat za sprawą własnego narodu i z jego woli. W Polsce nie ma on co robić już. To straszna prawda. Czy Wy, którzy sprawiliście to, nie czujecie, iż udziałem Waszym w krętactwach i zabiegach Waszych będzie przegrana, a zaś na kartach dziejów: niesława?!“

Ten kruczy ton nie zabijał przecież nieśmiertelnej iskry wiary w ojczyznę w sercach posłusznych obowiązkowi nawet w tak trudnych warunkach. Dzielny pułkownik Zieliński imieniem dowództwa polskiego Korpusu Posiłkowego żegnał odchodzących już w mundurach landszturmu na różne fronty bojowe— rozkazem, brzmiącym:

„Żołnierze-legjoniści! Przetrwać chlubnie i zwyciężyć! Prowadzi was ten sam sztandar, na którym skrzy się drogi wszystkim rozkaz:

„Dla Polski!“

Rządy bolszewickie.

Wśród uwięzionych niedawno byłych rewolucyjnych ministrów, znaleźli się między innymi przywódcy rosyjskiego socjalizmu, Czernow i Awksentjew, tudzież głośna „babka rewolucji“ Breszko-Breszkowska. Dla tej ostatniej pobyt w więzieniu nie jest nowością; ma już za sobą dziesiątki lat twierdzy, Sybiru, wygnania, emigracji, a zawsze za rewolucyjno-socjalistyczną propagandę. Po zwycięstwie rewolucji powrót jej do kraju zmienił się w tryumfalny pochód. Powołano ją między innemi do tak zw. wstępnego parlamentu, czyli Rady republiki, której pierwsze posiedzenie zagajała, jako najstarszy członek. Teraz bolszewicy zamknęli ją do twierdzy, jako kontrrewolucjonistkę!

Wiktor Czernow, były minister rolnictwa w drugim gabinecie rewolucyjnym jest autorem znanego projektu wywłaszczenia ziemi, który wywołał w całej Rosji niebezpieczne zamieszanie. Do ostatniego rządu już nie należał i zwalczał nawet gwałtownie Kerenskiego w swoim organie „Dieło Naroda“. I on także odsiedział za monarchji wiele lat w więzieniu, a w ostatnich latach przed wojną żył na wygnaniu w Szwajcarji, gdzie uczestniczył w konferencji zimerwaldzkiej. W ruchu socjalistycznym przedstawiał kierunek skrajny, stosunkowo zbliżony do maksymalizmu i mimo to Lenin i Trocki kazali go teraz aresztować za to tylko, że pojechał do głównej kwatery, aby tam z kilku innymi socjalistami naradzić się nad utworzeniem koncentracyjnego socjalistycznego rządu, któryby oparł się na konstytuancie.

Niemniej radykalnym socjalistą jest Awksentjew, który stał na czele chłopskiego związku. Należał do kilku rewolucyjnych gabinetów i był przewodniczącym rady republiki. Bolszewicy uwięzili go, ponieważ w związku chłopskim występował przeciwko ich tyranji. Czernow i Awksentjew są również członkami konstytuanty, ale nietykalność poselska nie uchroniła od więzienia. Lenin, jak wiadomo, nie chce dopuścić do zwołania konstytucyjnego sejmu, dopóki nie utrwali swojej władzy.

Jednocześnie z aresztowaniem całego szeregu socjalistów i kadetów, bolszewicy otaczają się żywiołami o przeszłości bardzo niepewnej, albo też wyraźnie zdecydowanej. W ostatnich czasach prezesem banku państwa został mianowany szambelan Bezobrazow, głośny swojego czasu wspólnik w. ks. Mikołaja Mikołajewicza starszego i Aleksego w spekulacjach mandżurskich. Bezobrazow przy pomocy w. książąt uzyskał od rządu olbrzymie koncesje dla eksploatacji lasów nad Jalu, których część położona była w Korei. Dla uregulowania prawnych stosunków w tych stronach, nakłaniał rząd do aneksji Korei i ta właśnie agitacja stała się powodem wojny mandżurskiej i straszliwej klęski rosyjskiej. Bezobrazow był znany, jako śmiały i bezczelny łapownik, który zdeprawowanej klice dworskiej ułatwiał rozmaite skandaliczne spekulacje. Po wojnie zniknął z powierzchni wśród ogólnej pogardy i oburzenia społeczeństwa. Teraz, nagle znowu wypłynął, jako finansowy doradca bolszewików. Trudno o bardziej paradoksalne zestawienie, jak program Lenina i życiowy światopogląd Bezobrazowa. W tem tylko się zgadzają, że obaj są, każdy w inny sposób, szermierzami społecznej anarchji.

Charakterystyczne było posiedzenie „komisarzy Rady“ przed wyjazdem delegatów do Brześcia. Trocki postawił wniosek, aby wystosować do Papieża wezwanie o wywarcie nacisku na państwa katolickie w sprawie pokoju. Komisarz dla spraw oświaty, Łunaczarski, zwalczał ten pomysł, jako niezgodny z programem politycznym partji, mimo to jednak wniosek Trockiego został uchwalony; zastrzeżono tylko, aby Papieża nie tytułować „Jego Świą-

tobliwością", i aby nota była zredagowana w duchu ściśle demokratycznym.

Pomimo wszystko położenie rządu bolszewickiego jest bardzo niepewne. Wprawdzie urzędowy aparat informacyjny pracuje jak za najlepszych czasów biurokracji, rozszerzając za pośrednictwem petersburskiej agencji zmyślone lub odpowiednio przyprawione wiadomości, o wielkich zwycięstwach odniesionych nad wojskami Kaledina i Dutowa; ale już i w Petersburgu wiedzą, że kozacy dońscy trzymają się mocno i w swoich miastach wypędzili wszędzie komisarzy ustanowionych przez Lenina, a czerwoną gwardję rozbroili. Rosja południowa nie uznała dotychczas rządów bolszewickich i dobrowolnie ich nie uzna, chociaż Lenin i Trocki codziennie donoszą o tryumfach swoich zwolenników na południu i w uralskich gubernjach. Są to tak samo sfałszowane doniesienia, jak sfałszowana była depesza przesłana do generała Duchonina, poprzedniego głównego dowódcy, która go zawiadamiała, że państwa entente zgodziły się na rozpoczęcie układów pokojowych. Kiedy Duchonin chciał autentyczność depeszy sprawdzić, czerwona gwardja Krylenki zamordowała go w sposób skrytobójczy.

Z życia politycznego.

W biurze prezesa ministrów odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz okupacyjnych przy komisji przejściowej T. Rady Stanu w sprawie ustalenia projektu ustawy Rady Stanu.

Po wymianie zdań i wzięciu za punkt wyjścia poprzednio zapadłej w tej sprawie uchwały redakcję projektu ustawy Rady Stanu ustalono. Projekt powróci jeszcze do rady ministrów, gdzie już bez zmian będzie przyjęty, poczem ukaże się dekret Rady Regencyjnej, ogłaszający ustawę.

Walki polsko-rosyjskie.

Petersburg, 24 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

„Expres Korresp." donosi:

Prezes Kolonji polskiej (?) w Petersburgu otrzymał wiadomości, podług których **wojska polskie, będące pod wpływem emigrantów polskich, walczą z wojskami bolszewickiemi.**

Gwałtowna walka odbyła się pomiędzy Jakszycami a Bobrujskiem.

Bolszewicy zabrali polakom w prowincjach białoruskich zapasy żywności, tak że uchodźcy polscy, pozostający w tych okręgach, cierpią dotkliwy głód.

Do Moskwy przybywają codziennie liczni zbiegowie polscy z polskiego Centralnego komitetu w Bobrujsku i oświadczają, że **chcą oni za wszelką cenę porzucić Rosję bolszewicką, gdyż despotyzm bolszewików jest wprost bezprzykładnym w stosunku do ludności kresowej, usposobionej narodowo.**

Bolszewicy przeciwko Ukrainie.

Petersburg, 24 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Prasa bolszewicka donosi z Charkowa co następuje o ofensywie Czerwonej Gwardji Rady charkowskiej na Kijów:

Po ostatecznem zerwaniu generalnego sekretarjatu Ukrainy z petersburską Radą ludową, które nastąpiło wskutek odrzucenia głównego żądania Rady komisarzy ludowych, **Lenin zwrócił swoją uwagę na Radę charkowską i przyrzekł charkowskiemu komisarzowi do spraw wojny Dubiczenkowowi udzielenie poparcia zbrojnego w celu obalenia przemocą generalnego sekretarjatu i burżuazji kijowskiej.**

Armja 25,000, składająca się z Czerwonej Gwardji okręgu Donieckiego, oraz oddziałów marynarzy, mająca do swego rozporządzenia artylerję, **odrzuciła pod Łubnami ukraińskie wojska pograniczne i ruszyła na Kijów.**

Na południowym wschodzie od Kijowa nastąpiło starcie z silnymi oddziałami wojsk ukraińskich. **Po gwałtownych walkach ukraińcy musieli się cofnąć w kierunku swoich sił głównych, skoncentrowanych pod Homlem i Mohylowem.**

Członkowie generalnego sekretarjatu znajdują się podobno w bezpiecznem ukryciu. Wyjechali oni, podług pogłosek, na czas do Mohylowa.

Cały Kijów drży od huku armat. Straty są podobno bardzo wielkie z obu stron.

Z powodu tak ważnych wypadków **odwołana została narada ministrów generalnego sekretarjatu ukraińskiego,** zapowiedziana na 23-go b. m.

Charkowska Rada **proklamowała ukraińską republikę bolszewicką, pozostającą pod nieograniczonem panowaniem Rad robotniczych i żołnierskich.**

Ogłoszono rozwiązanie Centralnej Rady ukraińskiej.

Zarekwirowana drukarnia.

Petersburg, 24 stycznia.

Generalny sekretarjat Ukrainy zarekwirował pewną drukarnię kijowską i rozpoczął w niej drukowanie banknotów. Jednocześnie powstał w Kijowie ukraiński bank emisyjny.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 24 stycznia:

Zachodni teren walk.

Żadnych szczególnych wydarzeń.

Ożywiona działalność piechoty naszej przysporzyła nam w wielu miejscach frontu jeńców. Przy drodze Bösinghe - Staden zdobyto 6 karabinów maszynowych.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Front macedoński.

W poszczególnych odcinkach działalność artylerji.

Na południo - zachód od jeziora Dojran rozchwiało się natarcie angielskie.

Włoski teren walk.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz Ludendorff.

Ważne narady w Berlinie i w Wiedniu.

Berlin, 24 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Berliner Tageblatt" donosi:

U kanclerza Rzeszy odbyła się wczoraj wieczorem konferencja, w której udział wzięli również gen.-feldmarszałek polny Hindenburg oraz gen. Ludendorff.

Berlin, 24 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Wczoraj wieczorem odbyło się u kanclerza Rzeszy zebranie zarządów frakcyj parlamentarnych, przyczem sekretarz stanu **v. Kühlmann złożył wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowego wyniku rokowań brzeskich.**

W związku z tem wywiązała się szczegółowa dyskusja nad sytuacją przyczem postanowiono, że **oświadczenia kanclerza Rzeszy w komisji głównej parlamentu będą dziś szczegółowo omawiane.**

Na zebraniu, jak dotychczas, obecny był również przywódca niezależnych socjal-demokratów, poseł Haase.

Dziś przed rozpoczęciem posiedzenia komisji głównej parlamentu przewodniczący frakcyj prawdopodobnie jeszcze raz będą przyjęci przez ekscelencję v. Radowitza. W kołach parlamentarnych liczą się z możliwością posiedzenia konwentu senjorów przed zebraniem komisji głównej parlamentu.

„Vorwärts" pisze:

Podobno kanclerz Rzeszy będzie mówił o możliwościach pokoju na wschodzie, oraz poruszy kwestję nowego ruchu pokojowego na zachodzie w związku ze zmianą stanowiska Wilsona i Lloyd George'a.

Nie będzie on też mógł pominąć prawdopodobnie **nowego zwrotu w zagranicznej polityce Austro-Węgier, gdyż fakt ten, zdaje się, odegra dużą rolę w debatach.**

W imieniu socjal-demokracji przemawiać będzie Scheidemann.

Berlin, 24 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

W sprawie niemiecko-austrjacko-węgierskich pertraktacyj ekonomicznych „Berliner Lokalanzeiger" jest w możności zakomunikować, że **pierwotny plan rozwiązania tej kwestji w drodze związku celnego na wzór poprzedniego niemieckiego związku celnego ostatecznie został zaniechany.**

Wiedeń, 24 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Onegdaj odbyły się **ważne narady w sprawach polityki zagranicznej.**

Do Wiednia przybyli prezes ministrów węgierskich dr. Wekerle, oraz hr. Tisza i odbyli z hr. Czerninem dłuższą konferencję, na **której hr. Czernin skreślił przebieg rokowań pokojowych.**

Następnie hr. Tisza, dr. Wekerle i hr. Czernin udali się do cesarza Karola, który ich przyjął na dłuższej audjencji.

Odpowiedź Rumunji.

Sztokholm, 24 stycznia.

Pełnomocnik Rumunji w Petersburgu wręczył komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych **notę z odpowiedzią na ultimatum rosyjskie.**

Nota stwierdza przedewszystkiem, że **uwięzieni oficerowie austrjacko-węgierscy, o których wspomina ultimatum znów wypuszczeni zostali na wolność.**

Pozatem zarzuty postawione przez Radę komisarzów ludowych opierają się prawdopodobnie na niesprawdzonych pogłoskach.

Nieprawdą jest, że wojska rumuńskie napadają na transporty bolszewickie, rabują towary i rozbrajają konwoje.

Natomiast rozbrojono i aresztowano członków band bolszewickich, które rozpoczęły walki na terytorjum rumuńskiem.

Rząd rumuński oświadcza, że **nie może pozwolić na to, by maksymaliści rosyjscy wzywali lud rumuński do buntu i narażali go,** po najokropniejszych klęskach, jeszcze na okropności wojny domowej.

Jednakże **do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich między Wielkorosją a Rumunją niema przyczyn poważnych i gdyby mimo to bolszewicy napadli na naród rumuński,** to świat cały potępiłby tę zbrodnię.

Niepokoje włoskie.

Haga, 24 stycznia.

„Daily News" donosi z Rzymu:

Mowa, którą Orlando zamierza wygłosić w Medjolanie w nadchodzącą niedzielę dnia 27-go b. m., oczekiwana jest z wielkiem zaciekawieniem.

We Włoszech panuje **wielki niepokój, z powodu przemilczenia przez Lloyda George'a w mowie jego, wypowiedzianej do przedstawicieli „trade-unionów", celów wojennych Włoch.**

Orlando ma dać wyjaśnienia uspokajające.

Szczegóły zaburzeń w Lugdunie.

Bern, 24 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

W dniu 16 b. m. wybuchły równocześnie w Lugdunie i w St. Etienne strajki rewolucyjne. Wynikły one na tle żądań ekonomicznych, **lecz wkrótce przybrały charakter polityczny.**

Strajkujący demonstracyjnie przeciągali przez ulice miasta, żądając pokoju.

W Lugdunie w zeszły czwartek **doszło przed gmachem ratusza do krwawych starć;** ludność oblegla gmach ratusza, w którym były władze miejskie, żądając od nich tanich środków żywnościowych.

W St. Etienne (Dep. de l'Isère) **rozruchy miały jeszcze poważniejszy charakter. Ludność zdobyła sklepy i pałace fabrykantów.** Aczkolwiek strajkującym przyrzeczono podniesienie płacy, nie zadowolili się oni tem i strajkowali w dalszym ciągu.

W piątek ubiegły **doszło do walk ulicznych, przyczem urządzono barykady.**

Charakterystycznym dla powagi sytuacji jest fakt, że na granicy szwajcarskiej cofnięto wszystkie posterunki żandarmerji pogranicznej; żandarmów wysłano do miejscowości objętych strajkiem.

Z nad granicy genewskiej wysłano do Lugdunu 50 żandarmów.

Wypadki w Rosji.

Sztokholm, 24 stycznia.

W walnym Zjeździe przedstawicieli Rad robotników i żołnierzy, jaki odbywa się obecnie w Petersburgu, bierze udział przeszło 2000 delegatów ze wszystkich dzielnic Rosji.

Zjazd ogłosił siebie jedynem przedstawicielstwem ludowem i proklamował Rady robotniczo-żołnierskie uprawnionemi władzami Rosji.

Lenin i Trocki wygłosili mowy programowe. Pierwszy z nich uzasadniał **konieczność rozwiązania konstytuanty,** drugi zaś dawał informacje, dotyczące stanu **rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim.**

Sztokholm, 24 stycznia.

Na Newie w porcie petersburskim przebywa obecnie 23 torpedowców, a nadto — kanonjerki, poławiacze min i inne statki pomocnicze.

Śród ludności petersburskiej **opinja co do skutków rozpędzenia konstytuanty jest podzielona, przeważa jednak zdanie, że w całej Rosji dojdzie do krwawych rozruchów.**

Ruch strajkowy.

Bern, 24 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

„Temps" donosi z Monte Video:

Podług dziennika „El Dia" **organizują się w Argentynie i Urugwaju jednocześnie strajki w celu niedopuszczenia wywozu zboża i mięsa do państw koalicji.**

Rządy obu republik porozumiały się co do środków zapobiegawczych.

Wiedeń, 24 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Wiedeńskie c. i k. Biuro Telegraficzne donosi: W dniach 21-ym i 22-im b. m. rozpoczęto pracę w większej części przedsiębiorstw; wczoraj pracowano we wszystkich zakładach bez wyjątku, tak, że **ruch strajkowy robotników wiedeńskich należy uważać za skończony.**

Wiadomości, nadchodzące z prowincji, wskazują również na to, że **strajk po większej części zakończył się.** Podczas całego strajku nie doszło nigdzie do jakichś większych zajść.

Bolszewicy rabują.

Petersburg, 24 stycznia.

W nocy z 18-go na 19-ty b. m. tłuszcza bolszewicka dokonywała rabunków w domach prywatnych, pałacach i muzeach petersburskich.

Uzbrojone bandy wtargnęły do „Ermitażu" i zrabowały wielką ilość dzieł sztuki.

Inne bandy **rozkradły strożytne rękopisy w Bibljotece publicznej.**

Wyrządzone szkody nie dadzą się wprost obliczyć.

Fińscy bolszewicy przeciw niepodległości

Kopenhaga, 24 stycznia.

„Göteborgs Handelstidningen" donosi z Helsingforsu:

W fińskich kołach miarodajnych wyrobiono sobie już pogląd co do stanowiska fińskich socjalistów skrajnych.

Nie ulega już mianowicie wątpliwości, **że chcą oni wywołać rewolucję w tym celu, by zmusić Finlandję do wstąpienia w związek federacyjny z Rosją.**

Nowe zwycięstwo bolszewików.

Sztokholm, 24 stycznia.

„Svenska Dagbladet" donosi, że **po zaciekłej walce Jekaterynosław znalazł się w rękach bolszewików.**

W walkach tych polegli między innemi Łobliniew, członek Rady ukraińskiej.

Na froncie rosyjskim.

Berlin, 24 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

O stosunkach panujących w Rosji na froncie rosyjskim organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztng." podaje następujące informacje swego współpracownika wojennego:

Nowe zamieszki w Rosji, o których jeszcze narazie nie wiadomo, czy one spowodują upadek rządu bolszewickiego, wywołują konieczność zainteresowania się stanem armji rosyjskiej.

Czy Rosja jest w stanie prowadzić nadal walkę przy pomocy obecnej swojej armji? Odpowiedź brzmi: Nie. Armja rosyjska, wraz ze wszystkiemi swemi oddziałami frontowemi czy trenowemi znajduje się w stanie wzrastającego rozkładu i zaniedbania.

Wprawdzie niektóre oddziały i jednostki bojowe zachowały jeszcze pewną zdolność bojową, natomiast niema oddziałów, któreby były zdolne do działań zaczepnych, pomimo to że zachowały może jeszcze zdolność obronną.

Naogół mówiąc armja rosyjska **przestaje być czynnikiem wojennym.** Z tego powodu wewnętrzne, narazie jeszcze niejasne, stosunki wewnątrz Rosji są dla nas pod względem militarnym zupełnie obojętne. Dawna **wojna na dwa fronty skończyła się.**

Strajk powszechny w Hiszpanji.

Genewa, 24 stycznia.

Dzienniki paryskie donoszą z Madrytu, że **Hiszpanja znajduje się w przededniu strajku powszechnego.**

W Barcelonie **odbywają się codziennie burzliwe manifestacje.**

Tłum rabuje sklepy i składy węgla.

W Maladze, Walencji i Alicante panuje spokój.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Co słychać w Krakowie?

Pod powyższym tytułem krakowski „Kurjer Codzienny“ pisze:

Co słychać?...

Na podstawie wiedeńskiej „Neue Fr. Presse“ i morawskiej „Oester. Morgenzeitung“ możemy donieść jak następuje:

„Kraków, dnia 18 stycznia. Od poniedziałku odbywają się tutaj demonstracje uliczne, wywołane przez stosunki żywnościowe. Robotnicy i kobiety gromadzą się w różnych częściach miasta, głównie zaś przed magistratem i namiestnictwem. Wczoraj przybyły deputacje robotników pod przewodnictwem posłów i przedstawiciele obywatelstwa jakoteż prezydjum miasta do hr. Huyna i przedłożyli skargi z powodu braku mąki i chleba w Krakowie. Namiestnik przyrzekł między innemi zorganizowanie wolnego dowozu środków żywności z sąsiednich powiatów jakoteż przeprowadzenie systematycznej kontroli osób i pociągów ciężarowych na linji Kraków—Dziedzice, a to dla powstrzymania wywozu z Galicji.

W czasie posiedzenia rady miejskiej w środę utworzyły się wielkie zbiegowiska ludzi przed salą obrad, poczem deputacje robotnicze przedłożyły w prezydjum miasta swoje skargi. Powiedziano im, że węgierski minister żywnościowy nadesłał telegram, donoszący o wysyłce 50 wagonów mąki do Krakowa. Dyrekcja policji zarządziła zamykanie wszystkich sklepów o godz. 4 popoł. O godz. 6 wieczorem nie wolno nikomu wychodzić na ulicę.

Wczoraj przybyła do namiestnika delegacja obywatelska pod przewodnictwem Księcia Biskupa, aby mu przedstawić rozmiary klęski głodowej. Przed namiestnictwem powtórzyły się demonstracje. Wskutek tego wszystkie sklepy były wczoraj zamknięte. Dzisiaj rozpoczęło się bezrobocie w niektórych fabrykach“.

Tak wygląda obecny Kraków w „Neue Freie Presse“ i „Oesterr. Morgenzeitung“. Zbyteczne dodawać, że obraz ten mniej więcej odpowiada rzeczywistości, z powodu której Kraków poczyna się obijać deskami.

***

Świat zabity deskami.

To byłoby najtrafniejsze scharakteryzowanie dzisiejszego Krakowa? Po obu stronach każdej niemal ulicy rzucają się w oczy niebebłowane ordynarne deski zastępujące dziś miejsce lśniących lustrzanych szyb wystawowych... „Trumienne deski dawnego ładu i porządku“ jak nasz genjalny reporter określił wrażenie kotłujące w wrażliwym jego mózgu. Esplanada i „Bisanz“, „Teatralna“, „Grand“ i „Francuski“ patrzą bezmyślnie temi deskami, jakby nie mogły się zorjentować co się stało właściwie.

Najbardziej ucierpiały stosunkowo ulice Florjańska, św. Marka, Grodzka, Szewska i in.

W obawie—płonnej zresztą jak się zdaje — wydała policja rozporządzenie zamykania sklepów o godz. 4. Publiczność bywa zamykana dopiero po godz. 6.

Kawalerzy, rozwodowcy i inne samotniki chodzą struci, głodni i trzeźwi po ulicach, a w ich rozpaczliwem spojrzeniu można wyczytać denerwujące pytanie: „Co to będzie, co to będzie!?“.

Miejmy jednak nadzieję, że sytuacja się polepszy i za drewnianemi szybami kawiarni zasiądą znowu stali goście i amatorzy surogatów kawy z sacharyną.

***

„Czas“ z dn. 22-go b. m. pisze:

Wobec wielkich szkód, jakie poniosła ludność m. Krakowa w czasie ostatnich zaburzeń, magistrat w myśl uchwały Rady miejskiej, zwraca się do wszystkich poszkodowanych z wezwaniem, aby zgłosili na piśmie swoje pretensje. Zgłoszenia przyjmuje magistrat.

Przy sposobności należy także zgłosić szkody, poniesione w lecie zeszłego roku podczas zaburzeń w dzielnicy Podgórze. Skoro cały materjał będzie ułożony, magistrat zwróci się do kompetentnych władz o przyznanie obywatelstwu pełnego odszkodowania.

Zdaje się, że zaburzenia już się zakończyły. Wczorajszy wieczór przeszedł spokojnie; sklepy wszakże, stosownie do zarządzenia dyrekcji policji, o godz. 4 po południu były zamknięte. Dzisiaj zaczęto otwierać sklepy nawet te, które dotąd przez cały dzień były zamknięte.

Na niepokój i niedowierzanie kupców wskazują fakty, że w głównych drzwiach żelazne żaluzje podnoszą tylko do połowy, a okna albo mają zasunięte, o ile szyby nie są rozbite, albo zabite deskami tam, gdzie szyb niema. Owe deski szpecą bardzo miasto; niestety, nieprędko będą mogły być usunięte z powodu wielkiego braku szyb.

Policja zdołała odebrać pewną część skradzionych podczas rabunków towarów i te będą właścicielom zwrócone.

Strajki w Wiedniu.

O strajkach w Wiedniu donoszą do „Czasu“ pod datą 20 stycznia.

Jeszcze wczoraj w południe położenie przedstawiało się groźniej niż kiedykolwiek. W parlamencie obiegały niepokojące pogłoski o zamiarze robotników przedłużenia strajku aż do połowy lub do końca przyszłego tygodnia. Posłowie socjalistyczni otwarcie przyznawali, że stracili kierownictwo mas robotniczych, że sami są zaskoczeni przez wypadki i nie są w stanie przewidzieć, czy wdrożone z rządem rokowania zdołają jeszcze doprowadzić do pomyślnego wyniku.

Położenie charakteryzował najwymowniej fakt przyłączenia się organizacji zecerskiej do strajku, co spowodowało dwudniowy zastój prasy wiedeńskiej. Zecerzy przyłączyli się do strajku, mimo że kierownictwo stronnictwa zaliczyło ich do tej kategorji robotników, którym od samego początku ruchu we wszystkich odezwach oficjalnych najwyraźniej polecano, aby na wszelki wypadek pracy nie przerywali.

Dalszą komplikację tworzył fakt, że mężowie zaufania, wydelegowani przez strajkujących, w ostatniej chwili na pierwszy plan wysunęli żądania polityczne, podczas gdy z początku przeważało wrażenie, że właściwe podłoże ruchu strajkowego jest natury ekonomicznej. Strajki powstały bowiem z chwilą, kiedy szerokie koła robotnicze dowiedziały się, że projektowanem jest zmniejszenie racji mącznej. Wobec tego czynniki rządowe w rokowaniach swych z przedstawicielami strajkujących, zrazu główny nacisk kładły na kwestję żywnościową, przyczem oczywiście nie wiele mogły robotnikom obiecywać.

Minister żywnościowy, p. Höfer, kilkakrotnie przedstawił otwarcie i bez upiększeń, obecne położenie, wyłuszczył powody zarządzenia, które takie wśród mas robotniczych wywołało rozgoryczenie i dał wyraz nadziei, że przy pomocy oczekiwanych za pewien czas dowozów z Węgier i z Rumunji uda się pokonać najgorsze trudności.

W toku rokowań okazało się jednak, że cały ruch jest raczej polityczny, niż żywnościowy, wskutek czego także charakter rokowań musiał doznać pewnej zmiany. Höfer ustąpił na drugi plan, a głos zabrał hr. Czernin, którego nieobecność znów stała się jednem z poważnych utrudnień całego położenia.

Sytuacja zaczęła się wyjaśniać z chwilą, kiedy nadeszło z Brześcia telegraficzne oświadczenie hr. Czernina, iż ręczy za to, że rząd austro - węgierski nie ma bynajmniej zamiarów zaborczych i czyni wszystko, co może, by przyspieszyć zawarcie pokoju. Siłę oświadczenia poparł jeszcze minister spraw wewnętrznych, hr. Toggenburg, zapewniając, że hr. Czernin jest nie tylko „fanatykiem pokoju“, ale także jednym z „najbardziej konsekwentnych mężów stanu w współczesnej dyplomacji“.

Przyrzeczenia rządu i nowe, oświadczenie hr. Czernina w sprawie pokojowej, które nadeszło w ciągu dnia wczorajszego, przeważyły szalę rokowań na stronę kompromisu. Strajk teoretycznie był zakończony.

Oto w głównych zarysach przebieg dwóch dni (19 i 20 b. m.), które jak wynika z tego przedstawienia, zapowiedziały przełom w ruchu strajkowym, niemal od tygodnia niepokojącym wszystkie koła polityczne.

O powrót do Legjonów.

Lwowski „Wiek Nowy“ donosi:

Zarówno wśród b. legjonistów Królewiaków, internowanych w Łomży i Benjaminowie, jak i zgłoszonych do służby w c. i k. armji zauważyć się daje w ostatnich czasach wzmożony ruch za powrotem do szeregów wojska polskiego. Do odnośnych władz wojskowych codziennie wpływają nowe podania z prośbą o natychmiastowe reaktywowanie.

Wojskowa komisja rehabilitacyjna, obradująca pod przewodnictwem ekse. Schillinga w Czerniowcach, otrzymała do dni ostatnich 211 oficerskich i 2500 podoficerskich i żołnierskich próśb o powrót P. K. P.

Polacy w Rosji.

Hiobowe wieści nadchodzą z Petersburga, gdzie panuje formalny głód, a gdzie z powodu skradzionych i ograbionych przez bolszewików banków, nawet najzamożniejsze rodziny znoszą niedostatek. Jak pisze korespondent „Dziennika Poznańskiego“, giną tam masami rodacy nasi z głodu i chłodu, a bardzo często spotyka się bezdomne, opuszczone, porzucone dzieci polskie na ulicach. Któż niemi się zajmie? Co się z niemi stanie? Dziś nastały w Rosji takie czasy, że każdy o sobie i swych najbliższych tylko myśli, a przy najlepszej woli i chęci do pomocy ręki dać nie może. Końca wszystkich tych okropności przewidzieć nie podobna, nawet najwięksi optymiści polscy, którzy szykowali się już do drogi powrotnej z piekła rosyjskiego po przez front, nie wierzą w prędkie i pomyślne rozwiązanie kwestji wymiany jeńców cywilnych i zezwolenia polakom na powrót do ziemi, z której ich wygnano.

Są i tacy, którzy na to, co dzieje się w Brześciu Litewskim patrzą, jako na zaaranżowaną tragikomedję w czasie karnawałowym i sądzą, że polacy po Brześciu żadnych korzyści nie mogą się spodziewać choćby nawet tak minimalnych, jak zezwolenie na powrót prostą drogą do kraju.

Do tego smutnego obrazu dorzucić mi należy jeszcze jeden grozą przejmujący szkic z Kijowa, bo i tam i głód i nędza i rozpacz bez granic.

W jednym z ostatnich numerów „Posledniija Nowosti“ zamieszczono następującą wzmiankę:

Do redakcji zgłosił się chłopiec z ochrony w Puszczy Wodnej. Według informacji chłopca już od czterech dni nie wydają pokarmu dzieciom, których ochrona liczy 42. Na prośby i skargi dzieci, opiekunka ochrony i sekretarka odpowiadają, że żywności niema.

Wśród huku dział, kierowanych ręką brata przeciwko bratu, skarga dzieci staje się niedosłyszalną. Dzieci polskie nie posiadają ani silnego kułaka, ani broni palnej ni białej, — bo temi tylko można dziś w Rosji argumentować — nie mają też nawet dość silnego głosu, aby je usłyszano wśród zwierzęcych krzyków: bierz — dawaj!

Sieroty polskie nie posiadają też siły fizycznej maruderów ani ich odpowiednio sformułowanej etyki, aby grozić, więc umierają z głodu. Tak zatem doszło już do tego, że siedliska opieki nad dziećmi zamieniają się na fabryki aniołków, boć to fabryki ni trudów, ni środków nie wymagają. Nie ulega żadnej wątpliwości, że skoro społeczeństwo nie zdobędzie się na jakiś nadzwyczajny wysiłek, liczba tych fabryk z każdym dniem wzrastać pocznie a dla uproszczenia sprawy zwykłej, ręką poczciwca wygrzebany dół na obcej ziemi, za łóżeczko wiecznego spoczynku służyć będzie dzieciom, które za przyszłość narodu, a więc za najcenniejsze jego bogactwo dotąd uważaliśmy.

Kadeci o bolszewikach.

Obecny organ partji wolności ludu „Wiek“ zamieszcza artykuł wstępny, rozpoczynający się od trawestacji monologu z puszkinowskiego „Borysa Godunowa“. Oto już miesiące blisko trzy, jak bolszewicy ujęli w ręce władzę, „ale szczęścia nie czuje dusza moja“. Albowiem chcąc utrzymać tę władzę, muszą się oni uciekać do zasłaniania swojej bezsilności drogą pogróżek i teroryzmu, działać na wyobraźnię ludzkości. Trocki w swem ostatniem wystąpieniu w cyrku „Moderne“ rozbudzał w tłumie żądzę krwi, twierdząc, że w Rosji niema jeszcze istotnego teroryzmu, przypominał znowu o francuskiej gilotynie. Wobec tego „Wiek“ zapytuje: „Trudno zrozumieć, jaką to przewagę upatruje Trocki w gilotynie? Czego jemu jeszcze brak, skoro codzienne pisma dostarczają wiadomości o nieludzkich samosądach, kiedy nawet Krylenko uważa za stosowne umyć ręce od haniebnego morderstwa generała Duchonina, kiedy rosyjskie miasta ostrzeliwane są z ciężkich dział, na tysiące liczy się zabitych i rannych, kiedy zawziętość i nienawiść doprowadzone są do najwyższego napięcia.

Tu „Wiek“ ironizuje: oczywiście można postawić gilotynę — powiada — dla czegóż nie? Można jeszcze bardziej rozpasać instynkty zwierzęce mas, niż to dotąd widzimy, powiększyć jeszcze liczbę ofiar, tysiące zastąpić dziesiątkami tysięcy. Ale przez to już się nie zmieni obraz ogólny, niezależny od tego, cokolwiekby wymyślili pp. Trocki i Lenin.

Można tylko barwy zgęścić, ułedz mogą zmianie odcienie, panowanie teroryzmu jest faktem, co się stwierdziło ze wstrząsającą jaskrawością.

Pisma, o ile uda się im wyjść, o ile zdołają przeciwstawić się dzikiemu gwałtowi, nie przestają utrzymywać, że gospodarka bolszewicka zagraża zgubą rewolucji, że przygotowuje grunt dla żelaznej dyktatury, że kontrrewolucja już czyha za plecami i t. d.

W przestrogach tych i napomnieniach stanowczo kryje się znaczna doza nieporozumienia. Mianowicie o kontrrewolucji warto było jeszcze mówić wówczas, kiedy bunt bolszewicki dopiero się przygotowywał. Ale dziś ten bunt stał się już faktem dokonanym i na-

---

7)

Fiedor Jurkowski.

Napad na izbę skarbową w Chersoniu.

(Z notatek więźnia szlisselburskiego).

(Dokończenie).

Postawiłem przed nim talerzyk z konfiturami i napełniłem kieliszki czerwonem winem, podając mu równocześnie papierosy.

Później biedak drogo zapłacił za te konfitury.

Po paru minutach przeprosił mnie bardzo serdecznie, za niespodziewane najście i pożegnał życząc wszystkiego najlepszego.

I ja ze swej strony żegnałem go z całą uprzejmością i rozstaliśmy się jako dwaj dobrzy i życzliwi sobie znajomi.

Zdrada i aresztowanie.

Po odejściu isprawnika przekonałem się, że położenie moje nie jest rozkoszne. Z jednej strony należało natychmiast uciekać, aby nie narazić się na powtórne odwiedziny. Ze słów bowiem isprawnika wnioskowałem iż musiano mnie zdradzić; z drugiej zaś strony skoro nie aresztowano mnie, mogłem sprawę uważać za skończoną. Przypuszczenie o zdradzie nie było udowodnione, mógł być to tylko wybieg policyjny...

Gdybym się nawet zdecydował na natychmiastową ucieczkę nie mogłem zabrać ze sobą pieniędzy, gdyż odkopać mogłem je dopiero w nocy.

Ucieczka zaś, byłaby dowodem mojej winy i stwierdzeniem podejrzeń; ryzykownem było zostawiać pieniądze.

W końcu zdecydowałem się pozostać jeszcze dobę, w nocy odkopać pieniądze i uciec następnego dnia.

Czy jednak nie dlatego pozostawiono mi wolność, abym wydobył pieniądze i razem z nimi wpadł w ręce policji?

Aleksiejewa zaś radziła, abym natychmiast pojechał do Odesy i przysłał jej matkę. Wyjazdu mego mógł nikt nie zauważyć.

— Ja pozostanę na straży — mówiła — a gdy kto o was będzie pytać, powiem żeście pojechali po matkę. Jak się wszystko uda pojutrze możecie powrócić, a nie to przyślecie kogoś po pieniądze. Weźcie pod uwagę i to, że gdy was złapią to powieszą, ja jako kobieta tego obawiać się nie potrzebuję.

Usłuchałem jej rady.

I rzeczywiście tej samej nocy wojsko i policja otoczyły dom i Aleksiejewę aresztowano. Pieniędzy jednak nie znaleziono, aczkolwiek skopano cały dom i pozrywano podłogi.

W przeciągu tygodnia rewidowano dom sześć razy, kopano na podwórzu, rozkopywano grządki w ogródku, szukano pod drzewami i naturalnie nic nie znaleziono.

Tymczasem ja w Odesie obmyślałem bardzo ryzykowne przedsięwzięcie, aby sprzątnąć policji pieniądze z przed nosa. Było to jednak prawie niemożliwe, policja bowiem przechodziła w gorliwości wszystkie możliwe granice.

W Chersoniu i Aleszkach ogłoszono stan wojenny, nietylko uruchomiono całą policję, ale do pomocy powołano wojsko które pilnowało po okolicy.

Wszystkie bramy, drogi roiły się od żołnierzy i policji. Było niepodobieństwem ruszyć się z miejsca i dostać do Aleszek aby nie wpaść w ręce siepaczów.

Na każdej łodzi rewidowano paszporty, gdy spotkano obcego pytano go skąd przybywa, po co, i jakich ma znajomych. Potem zabierano papiery i zatrzymywano je aż do odjazdu przybyszy. Ruch i interesa przyjezdnych były drobiazgowo śledzone.

Z tych względów dłuższy pobyt w Aleszkach nad dwa do trzech dni był niemożliwy bez konkretnego celu, a specjalnie trudny dla tego kto nie miał legalnych papierów. Nadto miasteczko było tak małe, że o zatrzymaniu się u kogoś bez zwrócenia uwagi wszystkich nie było nawet mowy.

Z tych względów musiałem wyrzec się zuchwałych planów i czekać na przyszłość przyniesie.

Minęło mniej więcej dwa tygodnie. Wtajemniczyłem tymczasem moich przyjaciół w całą sprawę i dawałem instrukcje na przyszłość.

Mój pobyt w Odesie zaczynał być niebezpieczny zwłaszcza, że jakiś niepoń dał znać policji, że widział mnie w mieście.

Ulicę Cygańską na której mieszkałem zamknięto natychmiast wojsko i we wszystkich domach dokonano rewizji.

W trzy tygodnie potem znaleziono zakopane pieniądze przy pomocy metalowej sondy.

Zawdzięczaliśmy to żonie Pogoriełowa, która opowiedziała wszystko, co wiedziała. Zdradziła, że pieniądze znajdują się w Aleszkach, że do Odesy przywieziono tylko 10,000 rb. Zeznania jej podwoiły tylko energię policji. Za wiadomości te obdarzono ją wolnością.

W tym czasie towarzysze moi dostali się do Aleszek z góry z obmyślonym planem. W nocy miano wydostać pieniądze.

Ale walka prowadzono była z dwóch stron.

W dniu przed krytyczną nocą, prokuratorja ze zdwojoną energją prowadziła rewizję na polu i odnalazła pieniądze.

Nieprzyjaciel wyprzedził nas o parę godzin. Pozostaje jeszcze jedno wyjaśnienie. O to w jaki sposób policja dowiedziała się o mojej bytności w Aleszkach.

Po aresztowaniu dowiedziałem się, że krzyjówkę anszą zdradził Pogoriełow.

Kiedy go schwytano w okolicach Chersonia wraz z Rosikową, pułkownik artylerji Mordwinow przyłożywszy mu rewolwer do skroni, krzyczał:

— Gadaj swołocz, gdzie twoi wspólnicy, a nie to zastrzelę jak psa!

Gdy Pogoriełow milczał, pułkownik rozkazał żołnierzom bić go kolbami.

Bito go, aż padł zemdlony. To samo powtórzyło się przy przesłuchiwaniu przez prokuratora.

Po tem badaniu wysłano depeszę do Aleszek.

Być może, że bity wydał nas, być może, że w gorączce, w stanie nieprzytomności wymówił nasze nazwiska.

Sam wiem, jak badano aresztowanych, jakie tortury mi zadawano...

Nie obwiniam dziś więc Pogoriełowa...

Tak się skończyło obrabowanie izby skarbowej w Chersoniu.

leży skonstatować, że Rosja już wkroczyła w okres kontrrewolucji, że to, co ona przeżywa, jest okresem najgorszej reakcji.

Niech sobie Trocki ma nawet słuszność, przypuśćmy, że marzona przezeń gilotyna stanowiłaby istotnie uzupełnienie tego, czem buntownicy dotąd zdążyli wzbogacić Rosję — i tak, to, co posiadała ona dotychczas, okrutne samosądy, przepełnione więzienia, tłumiona prasa, bezgraniczna samowola — wszystko rozrosło się do takiej potęgi, o jakiej ani marzył, ani śmiał nawet marzyć carski rząd.

Gdyby jutro zapanował jakiś Mikołaj krwawy, nicby mu nie pozostawało do zmienienia, nie miałby nawet potrzeby łamać sobie głowy nad wymyśleniem jakichkolwiek reform. Przeciwnie, pozostałoby mu tylko wzmocnić i udoskonalić ten system, który prowadzi Lenin i Trocki. Tylko go nieco uporządkować i zatknąć inny sztandar.

Oto na czem polega zbrodnia bolszewików wobec historji.

Następnie „Wiek“ czyni taką uwagę: Lenin i Trocki wciąż jeszcze pijani są oklaskami, które spotykają ich w odpowiedzi na wściekłe pogróżki i ponętne obietnice. Jeżeli nawet rozlegają się głosy protestu ze strony najbliższych towarzyszy pracy, to jeszcze można je zagłuszyć.

Ale gdyby Lenin i Trocki mieli możność usłyszenia tego, co mówi się o nich w szeregach najbardziej zdawałoby się wiernych bolszewików, w jaki sposób najbardziej zdecydowani i gorliwi zwolennicy oceniają sytuację, czego się spodziewają od jutra, toby zrozumieli, że ich poglądowe lekcje despotyzmu i samowoli znalazły już nadzwyczaj wdzięcznych i zdolnych uczniów, i że wszystko jest już gotowe dla metamorfozy.

Czy wypadnie Trockiemu wprowadzić w czyn swoją zapowiedź gilotyny, czy też zrealizuje ją jego następca, zastąpiwszy cudzoziemski wynalazek prastarem rosyjskiem rusztowaniem, to jedno można przepowiedzieć: następca wykorzysta to rozwścieklenie, jakie budzą obecne zbrodnie, i będzie działał przy głośnej i nienasyconej aprobacie olbrzymich mas, doprowadzonych do rozpaczy i wściekłości dyktaturą Lenina i Trockiego, nie cofających się przed niczem i nie uznających nic świętego.

Litwinow o warunkach koalicji.

Londyński korespondent „Manchester Guardian“ miał przed kilkoma dniami wywiad z posłem rosyjskim Litwinowem, o którego uznaniu przez rząd angielski krążyły w ostatnich czasach sprzeczne wieści.

Litwinow zwrócił się w sposób bardzo ostry przeciwko mowie Lloyda George'a o celach wojennych Anglji, które, jego zdaniem, dowodzą, że mocarstwa zachodnie pragną poświęcić Rosję dla własnych interesów.

Z „tezami“ prezydenta Wilsona, Litwinow gotów jest pogodzić się łatwiej, ale uważa, że nie można ograniczać żądań co do pokoju demokratycznego tylko w stosunku do państw centralnych, natomiast zapoznawać zupełnie te cele, gdy chodzi o kraje koalicji Czyni to Wilson i wskutek tego jego oświadczenia nie posiadają żadnej wartości.

Gdy Litwinowa zapytano, jak się zapatruje na na możliwość zaanektowania Litwy i Kurlandji przez Niemcy, odparł on co następuje:

„Zagadnienia te posiadają tak niezmiernie ważne znaczenie dla życia ekonomicznego Rosji, że nie mogę uwierzyć w to, by Niemcy wywierały zbyt silny nacisk w tym kierunku. Nie ulega wątpliwości, że po wojnie Niemcy będą chciały utrzymywać z Rosją stosunki przyjazne i przykładają wielką wagę do wolnej komunikacji ekonomicznej z nią w przyszłości. Wobec tego Niemcy napewno nie będą współdziałały w poniżeniu Rosji na korzyść państw zachodnich, które chcą im rzucić kość, by uzyskać ustępstwa dla siebie.

Juljusz Bachem.

W Berlinie umarł w 73 r. życia dr. Juljusz Bachem, jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa centrum. Wstąpiwszy w roku 1869 do redakcji „Kölnische Volkszeitung“, pracował w nim lat 45, rozwijając i w innych pismach, zwłaszcza w „Tagu“ berlińskim czynną działalność publicystyczną. Od roku 1876 do 1891 należał, jako członek, do pruskiej izby poselskiej, w której, jako mówca, zajął wybitne bardzo stanowisko.

Dr. Juljusz Bachem był przez cały ciąg swej działalności publicznej szczerym przyjacielem narodu polskiego, którego praw bronił słowem i piórem.

Agitacja anarchistów.

W wielu fabrykach petersburskich, opanowanych przez bolszewików, daje się obecnie zauważyć, jak donosi „Nasz Wiek“, usilna agitacja anarchistów. Anarchiści dowodzą, że bolszewicy nic nie dają ludowi, że rząd bolszewicki należy zrzucić. Agitacja ta napełniła trwogą bolszewickie masy robotnicze. Przedstawiciel pewnego komitetu fabrycznego, jeden z wybitniejszych bolszewików, przyznał otwarcie, że bolszewizm przeżywa chwilę krytyczną i jeżeli w Europie nie wybuchnie rewolucja socjalna, to Rosja wkrótce zmuszona będzie powrócić do starego rozbitego koryta. (P. P.).

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 25 stycznia 1507 r. Koronacja króla Zygmunta I w Krakowie.

1831 r. Sejm warszawski odsądził Mikołaja I od korony polskiej wraz z całym rodem jego.

1892 r. Umarł w Pawłowsku W. Ks. Konstanty Mikołajewicz, w r. 62 namiestnik Król. Polskiego.

Imieniny. Dziś Nawr. św. P. Ap. Jutro Polikarpa B. M.

Zebrania. Dziś o g. 7 m. 30 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa hygjenicznego.

O g. 7 i pół wiecz. w lokalu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości (ul. Miodowa nr. 3) odbędzie się dyskusyjne zebranie Stow. rządców chrześcijan.

O g. 8 m. 15 w. (ściśle, o ile się zbiorą delegaci najmniej 7 Stowarzyszeń zrzeszonych), odbędzie się pełne posiedzenie Rady polskich stowarzyszeń pracowniczych z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia, 2) sprawozdanie prezydjum, 3) sprawozdanie komisji, 4) sprawy finansowe, 5) uzupełnienie komisji zjazdowej, 6) rozpoznawanie w dalszym ciągu projektu normalnego statutu Związku zawodowego.

O godz. 7½ wiecz. w siedzibie Stow. nauczycielstwa polskiego odbędzie się posiedzenie sekcji geograficznej.

Jak ratować własność nieruchomą?

Na kilku z rzędu posiedzeniach informacyjnych w Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości przy ul. Miodowej dr. Przyborowski wzywał do ogłoszenia konkursu na temat: Jak ratować polski charakter własności nieruchomej stolicy. W trzech pokrewnych Stowarzyszeniach po wiecu z dnia 27 grudnia rozwinięto walkę z dyrekcją Tow. kred. miejskiego z powodu wystawienia 128 domów na licytację.

Stowarzyszeni szukają ratunku w odwołaniu licytacji... a tymczasem już dwa domy sprzedano, a z górą 2600 domów zalega w opłacie rat, co grozi licytacjami.

Wobec tego, że nie można dopuścić do sprzedaży domów w przededniu zawarcia pokoju, po którym Warszawa się zaludni i ożywi, a właściciele domów odzyskają dochody i będą mogli płacić raty zaległe, winny być użyte wszystkie środki w celu ratowania własności nieruchomej.

Jeden taki środek, łatwy do przeprowadzenia wskazuje nam zwolennik „Godziny“ w liście do redakcji.

Przypomina on, że władze Tow. kred. miejskiego uzyskały upoważnienie do udzielania pożyczek dodatkowych w wysokości 10% pierwotnej. Gdyby dyrekcja pożyczek tych udzieliła, mogłaby z nich odrazu ściągnąć wszystkie raty zaległe.

Ale dyrekcja udzielać ich nie chce, wolno jej bowiem wydawać nowe listy zastawne w markach polskich, a nie w rublach, a ona posiada blankiety właśnie w rublach! Dyrekcja tłomaczy się, że zapas tych papierów przedstawia wartość 75000 marek, i że księgowanie nowych listów w markach narażałoby ją na trudności.

Dla wydatku 75000 marek i aby nie przysparzać pracy urzędnikom, którzy mają tak mało roboty, dyrekcja woli puszczać z torbami setki właścicieli domów, aniżeli ułatwić im przetrwanie kryzysu przez wydanie nowych pożyczek.

Nie chcemy przypuszczać, aby pogłoska taka mogła być uzasadniona.

Bądź co bądź przecież należałoby obecnie zerwać z upodobaniem do waluty rosyjskiej, której kurs jest tak niepewny i jaknajprędzej wydrukować nowe listy w markach polskich i wydawać pożyczki dodatkowe, a wówczas zniknie z porządku dziennego narad właścicieli domów pytanie: „Jak ratować własność nieruchomą“.

O sprawie tej wielokrotnie pisał p. Vester w dziale ekonomicznym. Pomiędzy członkami dyrekcji są zwolennicy wydawania pożyczek markowych ale krótkowidzący krzykliwi, a sentymentalni „radcowie“ majoryzują wolę społeczną i swoich kolegów z krzywdą instytucji i stowarzyszonych.

B. F.

Nabożeństwo w kościele garnizonowym.

W niedzielę, t. j. 27 stycznia o godz. 10 przed poł. w kościele garnizonowym Wojsk Polskich przy ul. Długiej odbędzie się uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Podczas nabożeństwa zespół chórowy wykona kościelne pieśni.

Wystawa pamiątek powstania styczniowego 1863 r.

Ze względu na trudności czasowe, tamujące rychlejsze ukazanie się katalogu Wystawy, Wystawa pamiątek 1863 r. będzie uroczyście dopiero 3-go lutego r. b. otwartą w Kamienicy Książąt Mazowieckich na Rynku Starego Miasta.

Do ciekawych eksponatów, których liczba wzrosła do tysiąca kilkuset pozycyj, przybyły niedawno: z kolekcji Włodz. księcia Czetwertyńskiego kajdany, które nosił w katordze Ussolkiej, albumy z akwarelami widoków Syberji, własnoręcznie pisany i iluminowany mszał księdza Pomiechowskiego, pamiętnik Zytyńskiego etc.

Ze zbiorów p. Janikowskiego rzadki oryginał zeznań Aweydy.

Z galerji Stanisława Rotwanda obrazy olejne. Z galerji mec. Patka kilkanaście obrazów, portretów i sztandar powstańczy.

Ze zbiorów p. Phulla m. in. album p. t. „Droga etapowa na Sybir“ pędzla Miech-Bardeckiego z Ussola.

Wreszcie przybyła pokaźna ilość biżuterji żałobnej z czasów powstania. Użyczyli nadto ze zbiorów swoich wielu eksponatów pp. Nepros, Soubise-Bisier, Al. Kraushar, August Kręcki, Jan Pawłowski i Stanisław Kosieradzki.

Pierwszy pociąg do Rosji.

Pisma galicyjskie donoszą, że na wczoraj zapowiedziano wyjazd pierwszego pociągu do Rosji.

Ma on wyruszyć z Tarnopola do Kijowa.

Pozwolenia na wyjazd wydawane są dotychczas tylko w wypadkach wyjątkowych.

Ze statystyki Warszawy.

Podłuch ostatnich danych statystycznych, w Warszawie znajduje się obecnie 321 adwokatów praktykujących, w czem jest 116 żydów, 26 rejentów (1 żyd); 498 lekarzy (132 żydów); 445 akuszerek (134 żydówek) i 18 weterynarzy.

Na 29 lecznic prywatnych jest 5 żydowskich, na 76 aptek 8 żydowskich.

OO. Redemptoryści.

„Polak Katolik“ donosi, że zawezwani przez Arcypasterza przybyli do Warszawy OO. Redemptoryści i objęli pod swój kierunek duchowny kościół na Woli.

Nowi profesorowie.

W Seminarjum z rozporządzenia Arcypasterza objęli stanowiska profesorów Saminarjum ks. kanonik Fijałowski, jako profesor Teologji Pasterskiej i ks. Choromański, jako profesor Socjologji Moralnej.

W sprawie konkursu „przepowiedni“.

Podczas zeszłorocznej kwesty ogólnokrajowej ogłoszony został konkurs przepowiedni. Dla zgadujących, ile kwesta przyniesie w całym kraju, w Warszawie i w Łodzi, przeznaczono szereg nagród, które miały być przyznawane według stopnia dokładności przepowiedni.

Na odwrocie biletu zaznaczono, że termin rozstrzygnięcia konkursu ogłoszony będzie przed 1-ym stycznia r. b.

Ponieważ dotychczas nie ukończono jeszcze obrachunku rezultatów kwesty w 8-miu powiatach, wskutek czego nie może być ustalona suma ostateczna ofiar, zebranych w całym kraju, przeto rozstrzygnięcie konkursu tem samem ulega zwłoce, aż do czasu ostatecznego zamknięcia rachunków kwesty, co prawdopodobnie nastąpi w miesiącu marcu.

Przyznawanie nagród odbędzie się publicznie w sali loterji R. G. O., o terminie zaś będą poczynione ogłoszenia.

O badanie mięsa.

Nie bacząc na wydane przepisy o obowiązkowem badaniu przywożonego z poza miasta mięsa i wyrobów masarskich, w handlu sprzedawane jest mięso i wyroby wędliniarskie nie ostemplowane. O stemplowaniu tych produktów jakby zupełnie zapomniano; tymczasem przywożone wyroby wymagają nadzoru nad niemi ze względu na zdrowie publiczne. Wobec tego w opiekach sanitarnych poruszono sprawę, aby odnośne urzędy municypalne zastosowały ścisłe przestrzeganie tych przepisów i obostrzyły kary za niewykonywanie ich przez handlarzy.

Sprawy wyznaniowe.

„Hajnt“ pisze: „Z przekazaniem poszczególnych funkcyj państwowych obecnym kierownikom państwa polskiego, oddane zostało także, jak wiadomo, szkolnictwo w Polsce obecnemu, polskiemu ministerjum oświaty i wyznań. Wielu przeto sądzi, że także sprawy wyznanione kraju znajdują się pod opieką tego ministerjum. Jest to jednak niesłuszne: sprawy religji żydowskiej i ewangelickiej należą nadal do władz nadzorczych. Chedery i talmud-tory należą do polskiego ministerjum oświaty, jako stanowiące część szkolnictwa“.

Sędziowie bez kancelarji.

Od d. 1 stycznia r. b. ministerjum sprawiedliwości zamianowało dla Warszawy kilku nowych sędziów śledczych. Dotychczas nie rozpoczęli oni urzędowania, ponieważ nie przygotowano lokalu na ich kancelarje. A przecież nie brak mieszkań w stolicy...

Ofiara.

Rada Tow. prawidłowego myślistwa ofiarowała 2000 mk. na kuchnie chrześcijańskie. Delegacja dobroczynności uchwaliła z sumy tej przeznaczyć dla komisji pracy kobiet 1000 mk., taniej kuchni im. św. Jana na Pradze 600 mk. i dla kuchni dla dzieci chrześcijańskich przy ul. Jezuickiej 400 mk.

Odszkodowanie.

Delegacja dla spraw zdrowia publicznego wystąpiła do magistratu o przyznanie rodzinie zmarłego na tyfus plamisty d-ra Oczesalskiego mk. 500 na pokrycie kosztów pogrzebu, oraz odszkodowanie asekuracyjne według przepisanej normy.

Ewakuacja ludności żyd.

Na dalsze prowadzenie ewakuacji bezdomnej ludności żydowskiej do miejsc stałego zamieszkania delegacja dobroczynności publicznej wyasygnowała 6,845 mk. Z sumy tej opłacone są koszty przejazdu ewakuowanych rodzin, oraz wydawane wsparcia na podróż. Według sprawozdania, rodziny, które ewakuowane zostały do miejsca stałego zamieszkania znalazły tam zarobek i opiekę.

Student - kamienicznik.

„J. Wort“ donosi, że właściciel domu nr. 38 przy ul. Wielkiej, będący studentem, tak ostro postępuje z lokatorami, że gdy jeden z nich nie zapłacił komornego za miesiąc, ponieważ leżał w szpitalu, przerwał prąd elektryczny do mieszkania chorego.

Loterja Legjonów polskich.

W jednem z pism warszawskich pojawiło się wczoraj doniesienie, iż „Loterja legjonowa zawiadomiła, że po ostatniem obecnem ciągnieniu nie będzie funkcjonowała“. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Dyrekcja loterji Legjonów Polskich oświadcza, iż nie zawiadamiała nikogo, jakoby w drugiem półroczu funkcjonować nie miała,—przeciwnie, ma zasadnicze dane co do tego, iż w następnem półroczu funkcjonować będzie — i że przestanie istnieć równocześnie z loterją R. G. O., oraz T. O. K., a więc wtedy, gdy w Polsce powstanie jedna loterja państwowa.

Zmiana rozkładu.

Od dnia wczorajszego nastąpiła znowu zmiana w rozkładzie pociągów pasażerskich na kolejach wiedeńskiej i kaliskiej.

Do Skalmierzyc odchodzi pociąg z Warszawy o godz. 10-ej rano. Drugi pociąg odchodzący o g. 3 m. 30 popoł., został skasowany.

Pociąg pośpieszny, odchodzący o godz. 5 m. 44 wiecz. do Aleksandrowa i mający w Skierniewicach połączenie z pociągiem do Łodzi, nie będzie już miał tego połączenia. Natomiast będzie połączenie z Łodzią w Łowiczu, skąd pociąg odchodzić będzie do Łodzi.

Z suszarni miejskiej.

Z powodu strajku robotników w suszarni miejskiej na Pradze, warunki konserwowania nagromadzonych jarzyn znowu się pogorszyły, aparaty zaś suszarniane jeszcze nie działają, pomimo kilkakrotnych zapowiedzi, iż będą uruchomione.

Aby złemu zaradzić i uratować co się da z produktów jarzynowych, na wniosek p. Ilskiego, wszelkie gatunki jarzyn, począwszy od cebuli i pietruszki, będą dostarczane na sprzedaż do wszystkich sklepów spożywczych.

I słusznie. Lepiej te produkty spieniężyć, choćby po niższych cenach, niżli zmarnować je w oczekiwaniu na działalność suszarni.

Właściciele domów a stróże.

W celu uregulowania stosunków pomiędzy właścicielami domów a stróżami (wobec zażądania podwyżek przez tychże) p. Adam Zawadzki z Marymontu złożył w Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości z ul. Miodowej projekt utworzenia komitetu dla spraw stróżów na zasadach następujących:

1) Komitet centralny składać się będzie z 25 członków, po jednym z każdego komisarjatu, wybranym z pośród właścicieli domów.

2) Przy każdym komisarjacie powstaje komitet lokalny, złożony z pięciu osób pod przewodnictwem członka komitetu centralnego. Do komitetu lokalnego należą przedstawiciele: a) komitetu centralnego, b) kupców, c) stróżów nocnych, d) stróżów dziennych, e) milicji.

3) Posiedzenia komitetu centralnego odbywają się w magistracie przy udziale przedstawiciela milicji i magistratu.

4) Zadaniem komitetu centralnego będzie przedewszystkiem uregulowanie stosunków stróżów nocnych i dziennych, w celu polepszenia ich bytu materjalnego i w celu ukrócenia kradzieży.

5) Komitet obmyśli odpowiednie fundusze na ten cel, aby nie obciążać zbytnio właścicieli domów.

6) Komitetowi centralnemu będzie powierzona sprawa wywózki śmieci z domów i oczyszczania ulic.

Instrukcje dla obu komitetów ma opracować zarząd Stowarzyszenia.

Brykiety z pospółki.

Oryginalny sposób przyrządzania brykietów z pospółki podał nam jeden z właścicieli domów z ul. Twardej.

Oto gotuje on obierzyny z ziemniaków i miesza je z pospółką, poczem z tej mieszaniny wyrabia cegiełki, które palą się w piecu doskonale, dają wiele ciepła i nie wybuchają.

Kto nie wierzy, może spróbować.

Pogrzeb milicjanta.

Wczoraj o g. 12 w poł. z kościoła św. Florjana na Pradze odbył się pogrzeb zabitego przez bandytę, posterunkowego 15-go komisarjatu ś. p. Władysława Chartowskiego. Za trumną postępowała żona zabitego z 10-letnim synem, oraz bliższa rodzina. Na pogrzeb przybyli zwierzchnicy zabitego, koledzy, oraz pluton milicjantów.

„Pesachówki“ nie będzie.

Zarząd jednej z gmin żydowskich zwrócił się już d. 22 grudnia 1917 r. za Nr. 35025 b) I do zarządu cywilnego generał-gubernatorstwa warszawskiego z prośbą o ułatwienie żydom nabywania „koszernej“ wódki, zwanej „pesachówką“ na przyszłą Wielkanoc żydowską.

Wydział finansowy zarządu cywilnego gen. gub. warsz. odpowiedział na to, że nie jest przewidziane przygotowywanie takiej wódki na Wielkanoc r. b.

Zaginięcie artysty. Aktor żydowski, Gottfried, wyszedł z domu przy ul. Długiej 31 w poniedziałek o godz. 6 wiecz. i dotąd — podług gaz. żyd. — nie powrócił.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 62-gie).

Zastępca przewodniczącego, dr. Tomaszewski, otwiera posiedzenie o godz. 6 m. 40. Po odczytaniu porządku dziennego i zawiadomieniu radnych o przekazaniu drobnych wniosków komisjom przewodniczący podaje do wiadomości nagły wniosek komisji finansowej, w myśl którego

zarządy wszystkich instytucji dobrocz.

które w najbliższym roku etatowym chcą korzystać z subsydjów miejskich winny złożyć podania do 1 marca r. b. Do podania dołączyć należy bilans i sprawozdanie roczne z działalności instytucji. — Od obowiązku tego nie są również zwolnione instytucje, które otrzymały wsparcia w roku bieżącym.

Wniosek uznano za nagły i po krótkiej dyskusji przyjęto.

W związku z wnioskiem radnych Holenderskiego i dr. Rosenzweiga w sprawie

nabycia taniego obuwia

przewodniczący odczytuje oświadczenie magistratu, w myśl którego suma konieczna na ten cel może być ustalona wówczas dopiero, gdy magistratowi wiadomem będzie, ile skór może mieć do dyspozycji i z jakimi kosztami będzie związany wyrób obuwia.

Radny Holenderski wskazuje na to, że chodzi tu przeważnie o trepy. Robotnik w żadnym razie nie może zdobyć się na obuwie skórzane, gdyby nawet cenę jego wyznaczono możliwie niską.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski: Po tem oświadczeniu rzecz przedstawia się inaczej. Rada Miejska winna uchwalić odpowiednią sumę.

Sprawę powyższą przekazano magistratowi.

Wniosek magistratu, dotyczący zatwierdzenia

statutu urzędu probierczego,

odczytany przez przewodniczącego, wywołuje ożywioną dyskusję.

Radny Szybiłło jest zdania, że stemplowanie wag, miar i odważników bynajmniej nie chroni spożywców przed oszustwami pojedyńczych handlarzy, choćby nawet dokonywanem być miało rok rocznie. Bardziej celową byłaby częstsza kontrola miar i odważników w miejscach sprzedaży. Kary, nakładane za użycie fałszywych miar i odważników, winny wpływać do kasy miejskiej. Następnie pożądanem jest wprowadzenie układu metrycznego.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski oświadcza, iż zaprowadzeniem tego układu zajmować się będzie państwo.

Radny Hertz stawia wniosek, by sporządzono tabele porównawcze używanych tutaj miar i wag z metrycznemi i by polecono wywieszać je w sklepach. Wniosek został przyjęty.

Wniosek radnego Szybiłły, dotyczący wprowadzenia układu metrycznego odrzucono, zaś wniosek jego w sprawie częstszej kontroli miar i odważników w miejscach sprzedaży przyjęto.

W sprawie interpelacji, dotyczącej nadmiernego podwyższenia

cen papierosów

magistrat oświadcza, iż delegacja zaprowiantowania miasta sprzedaje papierosy po cenach normalnych, wobec czego ceny ich nie powinny już podnosić się.

Rada przyjmuje oświadczenie powyższe do wiadomości.

Nad interpelacją, dotyczącą ograniczenia spożycia ziemniaków i innych artykułów żywnościowych jak również zapewnienia dostatecznych ilości mąki pszennej, kasz, tłuszczu i skóry wywiązuje się krótka dyskusja, ponieważ wyjaśnienie magistratu, iż zwiększenie tych racji jest niemożliwem, uznano za niewystarczające.

Interpelacja, dotycząca materjałów do oświetlenia, głosi, iż posiadane zapasy tych materjałów są niedostateczne.

Przedstawiciel magistratu oznajmia, iż magistrat otrzymał zaledwie kilka ton nafty, którą sprzedaje szpitalom, jak również tym osobom, które nie posiadają w mieszkaniach ani oświetlenia gazowego ani też elektrycznego. Karbid odstąpiono kooperatywom żywnościowym.

Uchwalono wniosek dr. Sachsa, w myśl którego wszelkie materjały do oświetlenia otrzymywane przez magistrat, należy odstąpić biednym

W sprawie interpelacji co do niewykonania uchwały Rady Miejskiej z dn. 25 czerwca 1917 roku, dotyczącej wypłacenia nauczycielom różnicy na kursie, magistrat oświadcza, iż różnica ta nie może być wypłaconą wcześniej. Oświadczenie powyższe przyjęto do wiadomości.

W sprawie interpelacji, dotyczącej zredukowania racji artykułów żywnościowych, wpływa wniosek, zawierający protest przeciwko oświadczeniu, iż podwyższenie racji jest niemożliwe.

Nader ożywioną dłuższą dyskusję wywołuje interpelacja, dotycząca omijania dzienników żydowskich przy umieszczaniu

ogłoszeń magistratu,

ponieważ kancelarja centralna oznajmiła, iż uważa za wystarczającee, gdy obwieszczenia te pojawiają się w dziennikach niemieckich i polskich.

Radny dr. Rosenblatt uważa, że magistrat wszak dlatego ogłasza swe obwieszczenia, ażeby orjentowała się cała ludność. Jeżeli tedy istnieją ludzie, którzy nie rozumieją ani po niemiecku ani po polsku, to obwieszczenia te należy ogłaszać również i w ich języku. 40 proc. mieszkańców Łodzi stanowią żydzi i z tymi magistrat winien się liczyć.

Radny Holenderski: Jeżeli magistrat żąda, by wszystkie jego rozporządzenia były spełniane, to winien podawać je do wiadomości wszystkich mieszkańców, a zatem winien ogłaszać je w prasie żydowskiej.

Radny dr. Sachs uważa, że wszyscy żydzi rozumieją po polsku i mogliby czytywać obwieszczenia, ogłaszane w tym języku. A jeżeli nie rozumieją po polsku, to zato biegle władają niemieckim. (Smiech na sali. Przewodniczący przywołuje obecnych do porządku).

Radny Szybiłło mówi, iż dla mieszkańców Polski wystarcza język polski; dla przybyszów nie będzie się drukowało obwieszczeń w innym języku.

Radny Albrecht proponuje, by magistrat podjął wydawanie organu urzędowego, w którym umieszczane byłyby wszelkie obwieszczenia itp., a pismo to byłoby rozsyłane wszystkim redakcjom.

Radny dr. Rosenblatt mówi, iż nie wszyscy żydzi władają polskim. Sprawa ta niema nic wspólnego z polityką. Żydzi nie domagają się żadnej łaski, lecz tego tylko, co im się należy.

Radny Jarblum protestuje w imieniu swojem i frakcji żydowskiej przeciwko wyrażeniu „przybysze". W Ameryce po pięcioletnim pobycie nabywa się prawa obywatelskie i nikt nie zaprząta sobie głowy politycznemi uczuciami każdego w szczególności.

Radny Szybiłło: Dotychczas radnego Jarbluma uważałem za obywatela polskiego. (Wołania: A teraz? Śmiech). Nie mogę uwierzyć, by 97 proc, żydów nie miało rozumieć po polsku.

Radny Wolczyński protestuje przeciwko wyrażeniu d-ra Rosenblatta, by polacy mieli być nietolerancyjni.

Przewodniczący oznajmia, iż wyrażenie „przybysze" jest nie na miejscu.

Poszczególni polscy radni opuścili tymczasem sesję. Dlatego też zebranie nie jest już prawomocne, a posiedzenie kończy się o godz. 9 m. 45 wiecz.

Kronika łódzka.

Miejskie biuro statystyczne.

Miejskie biuro statystyczne zostało już całkowicie zorganizowane do tych prac, które jest w stanie prowadzić na razie. Od Nowego Roku zajmuje się ono rejestracją ruchu ludności, notuje spostrzeżenia meteorologiczne, ruch w szpitalach, zachorowania zakaźne, ruch w tanich kuchniach i t. p.

Wydział statystyczny będzie wydawał perjodyczne publikacje mianowicie: biuletyny tygodniowe, sprawozdania miesięczne o wiele obszerniejsze, wreszcie rocznik statystyczny m. Łodzi, który obejmować będzie całokształt życia miejskiego pod względem demograficznym, sanitarnym, oświatowym, kulturalnym, jak również całokształt gospodarki miejskiej. Wydział statystyczny obecnie nawiązuje stosunki, w celu wzajemnej wymiany publikacji statystycznych, z odpowiedniemi miejskiemi biurami statystycznemi, zarówno w Królestwie jak w Galicji, Poznańskiem i wielu innych krajach europejskich, dostępnych w dzisiejszych warunkach dla komunikacji.

Aby uzyskać przybliżone dane co do stanu obecnego ludności m. Łodzi, jak wiadomo, wydział przeprowadził statystykę ludności przy pomocy uczą̨stków kart chlebowych. Zebrany w ten sposób materjał zaczyna już napływać.

Przy wydziale tworzy się odpowiednia biblioteka statystyczna.

Członkowie wydziału statystycznego zaznajamiali się z warunkami prowadzenia biur statystycznych w Warszawie i w Krakowie.

O zwiększenie racji mąki i cukru.

Zarząd Towarz. „Kropla Mleka" zwrócił się do władz z prośbą o przyznanie kobietom ciężarnym i karmiącym takiej normy mąki i cukru, jaką otrzymują ciężko pracujący.

Sprzedaż chleba, mąki i cukru.

W grudniu w 38 sklepach miejskich detalicznej sprzedaży chleba sprzedano 1,819.909 f. chleba, a w 9 sklepach sprzedaży mąki i cukru 74.595 f. mąki żytniej, 13,004 cukru kostkowego, 110.097 f. faryny, mąki pszennej na święto Bożego Narodzenia zamiast funta chleba żytniego funt mąki pszennej) ogółem sprzedano 120,150 f.

Urząd stanu cywilnego.

W grudniu urząd stanu cywilnego zarejestrował: gmina żydowska 240 urodzeń i 65 ślubów. Prócz tego sporządzono 43 akty znania 1000 wyciągów z rejestrów. Zalegalizowano przez wniesienie do aktów ślubnych 6 dzieci.

Ruch strajkowy w Łodzi.

Dzisiejsza „Deutsche Lodz. Zeitung" donosi: Wczoraj rano nie przybyli do pracy pracownicy piekarscy w piekarniach Kopczyńskiego przy ul. Juljusza i wdowy Hermans przy ul. Wólczańskiej, które wypiekają chleb dla Komitetu rozdziału chleba i mąki, oraz w piekarni miejskiej przy ul. Rzgowskiej. Żądań ekonomicznych nie złożono. Strajk ten trwać będzie prawdopodobnie nie dłużej, niż jeden dzień.

Robotnicy miejskiego wydziału żywnościowego, miejskiej kamery dezynfekcyjnej, oraz miejskich sklepów złożyli cały szereg żądań natury ekonomicznej, pracy jednak nie przerwali.

Kelnerzy kawiarni w „Grand Hotelu" złożyli zarządowi również żądania ekonomiczne. Rozchodzi się w nich głównie o zaniechanie potrącań pewnego procentu z całodziennego targu kelnerów.

Orkiestra teatru żydowskiego, składająca się z 10 osób, strajkuje od zeszłego czwartku. Muzykanci żądają podwyższenia pensji o 50 proc. Dotychczas strajk nie został załatwiony. Teatr nie może wobec tego wystawiać operetek.

Z Komitu opieki nad dziećmi.

W bieżącym tygodniu Komitet opieki nad dziećmi przy Miejscowej Radzie Opiekuńczej zakwalifikował do wysłania na prowincję 17 ubogich dzieci.

Z tych, siedm dziewczynek wysłano do schroniska w Sobótce w ziemi łęczyckiej, 10 chłopców zaś wyjedzie w tych dniach do Poddębic.

W celu zwiedzenia wszystkich instytucji ratowniczych łódzkiego Komitetu opieki nad dziećmi, wyjeżdżają w tych dniach w objazd prezes łódzkiej O. R. O. p. Ant. Stamirowski, przewodnicząca w Komitecie opieki nad dziećmi rejentowa Grabowska i ks. prał. Tymieniecki.

Z Komitetu opieki nad dziećmi ubyła bardzo gorliwa i energiczna działaczka, p. Grzybowska, która pełniła trudne i odpowiedzialne obowiązki instruktorki ochron.

P. Grzybowska przez władze szkolne krajowe powołaną została na stanowisko organizatorki i inspektorki wstępnych szkół dla kandydatów do seminarjów nauczycielskich.

Dwie takie szkoły już są czynne. — Na panią Grzybowską włożono obowiązek zorganizowania szkół takich w całym kraju.

Opróżnione w Komitecie opieki nad dziećmi po pani Grzybowskiej stanowisko objęła p. Jasińska.

U weteranów.

Onegdaj, w sali własnej przy ulicy Długiej 29, odbyło się posiedzenie członków Stowarzyszenia weteranów powstania 1863 r. pod przewodnictwem p. F. Krzyżanowskiego.

Na wstępie przewodniczący nadmienił o rocznicy powstania styczniowego i zawiadomił zebranych o przebiegu uroczystości, jaka odbyła się w Domu Ludowym, staraniem legjonistów polskich.

Następnie ustalono sumę dochodu, jaki kasa Stowarzyszenia już osiągnęła ze sprzedaży własnego wydawnictwa kalendarza, do której włączono ofiary, zebrane przez redakcję pisma naszego, a przesłane do kasy weteranów. Z sumy tej wydano potrzebującym pomocy weteranom zapomóg jednorazowych 105 mrk, pozostawiając pewną niewielką kwotę w kasie, jako rezerwę na czarną godzinę.

Resztę czasu poświęcono pogawędce o wspólnej biedzie i ciężkiej niedoli niektórych z weteranów, oraz wspomnieniom z czasów minionych.

Z komitetu rozdziału chleba i mąki.

Wobec częstych narzekań ze strony publiczności na uciążliwość formalności, stosowanych względem przyjezdnych przez uczą̨stki komitetu rozdziału chleba i mąki, komitet przypomina, że wszystkie osoby, przyjeżdżające do Łodzi na stały lub na dłuższy pobyt, a nie posiadające zaświadczeń o niepobieraniu kart chlebowych w miejscowości, w której z takowych do czasu wyjazdu swego korzystały, winny zgłaszać się wprost do centrali komitetu, ul. Andrzeja № 4, lewa oficyna I piętro, z paszportem i zaświadczeniem właściciela, lub rządcy domu, w którym zamieszkały, w celu otrzymania odpowiedniego dokumentu, uprawniającego do odebrania w odnośnym uczą̨stku legitymacji i kart chlebowych.

Ze Stow. wzaj. pom. prac. handl.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy prac. handlowych postanowiono uczcić pamięć niedawno zmarłego członka zarządu Maurycego Praszkiera przez utworzenie specjalnego funduszu jego imienia. Członkowie zarządu i pracownicy firmy M. Szyffer złożyli na ten cel 200 mk.

Swietlica dla dzieci szkolnych.

Dziś koło kuratorów żydowskich szkół miejskich początkowych otwiera drugą świetlicę dla dzieci szkolnych przy ul. Młynarzkiej 2.

Opieka nad chorymi gruźliczn.

Biuro komitetu opieki nad gruźlicznymi chorymi mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej Nr. 96 (dom Siemensa).

Teatr Polski.

Wczorajszą premjerą Teatru Polskiego była tragedja W. Szekspira „Hamlet". Tytułową rolę grał p. St. Stanisławski, wywiązując się z trudnego zadania swego nad wyraz szczęśliwie. Klaudjusza grał p. Nowakowski, królowę — p. Adamówna, Ofelję—p. Trembińska. Dekoracje pomysłu art. mal. A. Pronaszki, pomimo skromności swej, były bardzo ładne i staranne. Publiczność, która zapełniła teatr po ostatnie miejsce, grę artystów, a zwłaszcza p. Stanisławskiego, przyjmowała z dużem uznaniem. Przedstawienie skończyło się po 11 i pół wiecz.

R E P E R T U A R.

Piątek, dn. 25 stycznia o g. 7 i pół w. „Hamlet".

Sobota, dn. 26 stycznia o godz. 4 po południu po cen. najniższych dla młodzieży „Uriel Akosta".—Wieczorem o godz. 7 i pół wieczorem „Hamlet".

Niedziela, dn. 27 stycznia o godz. 3-ej po poł. po cenach popularn. „Konstytucja".— Wieczorem o godz. 7 i pół „Hamlet".

XIV koncert popularny.

W nadchodzącą niedzielę w Sali Koncertowej odbędzie się XIV koncert popularny pod dyrekcią Br. Szulca. Koncert ten poświecony będzie wyłącznie twórczości Chopina: Konferencję literacką wygłosi inż. Henryk Goldberg, a jako soliści wystąpią: prof. Smidowicz, który wykona koncert E-moll Chopina z tow. orkiestry, oraz artystka Teatru Polsskiego p. Arkawinówna.

Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Z Bałut.

Koło bałuckie Polskiej Macierzy Szkolnej, mając ciężkie zadanie szerzenia wiedzy nietylko wśród bałuckich analfabetów, lecz również materjalnego wspierania ubogiej—bosej i nagiej—dziatwy, walczy wciąż z brakiem funduszów na zaspokojenie rosnących potrzeb. Dzięki energji i zabiegliwości członków zarządu koła, zebrano ostatnio z kwesty znaczniejszą sumę, za którą przyodziano i obuto pewną liczbę ubogich dzieci.

Z dużą pomocą podąża zarządowi koła istniejące na Bałutach Tow. śpiewacze im. Paderewskiego, które w miarę sił własnych wspiera koło bądź materjalnie, bądź też czynnie. Z urządzonego wieczoru Sylwestrowego Towarzystwo osiągnęło pewien dochód, z którego połowę, w sumie 108 mk. oddano do dyspozycji koła bałuckiego.

Biblioteka koła jest na Bałutach tak popularną, iż liczy już obecnie 600 przeszło czytelników. Kursy dla dorosłych analfabetów zwiększyły się tak licznie, iż musiano otworzyć oddział w Radogoszczu, na który również uczęszcza już przeszło 80 słuchaczów.

W Towarzystwie śpiewaczem im. Paderewskiego wyłoniono sekcję dochodów niestałych, która w celu zwiększenia szczupłych zasobów kasy podięła urządzanie wieczornic, koncertów, przedstawień amatorskich itp.

Sekcja urządziła już trzy wieczornice dla członków, oraz koncert w Domu Ludowym w Łodzi. Ilość członków dosięgła cyfry 160 osób.

Z sądów.

Nerwowa kobieta.

Przed ces.-niem. sądem okręgowym stanęła 41-letnia Estera Magnusowa, z zawodu krawcowa; akt oskarżenia zarzucał jej, że w maju 1917 r obraziła agenta policji kryminalnej, Bruno Fischera, nazywając go złodziejem. Przestępstwo to przewiduje art. 530 i 532 ros. kodeksu karnego.

Dnia 8 maja r. ub. wspomniany Fischer przyszedł do mieszkania Chaima Rudzkiego, Piotrkowska Nr. 17, w którym mieszkała również Magnusowa. Wizytę jego spowodowała niejaka p. Macińska, która zameldowała, że w swo-

im czasie dała do roboty bluzkę i takowej nie otrzymała z powrotem. Fischer nie zastał Rudzkiego w domu. Przedstawił się wobec tego Magnusowej i wyłuszczył jej powody wizyty. Wtedy kobieta zaczęła mu wymyślać i padło złowieszcze słowo, które stało się przyczyną sprawy. Oskarżona tłomaczyła się, że była bardzo zdenerwowana i nie wiedziała, co mówi.

Rudzki, wezwany w charakterze świadka, potwierdził, że Magnusowa miewała często ataki nerwowe, podczas których stawała się wprost niepoczytalną.

Prokurator uważał winę za dowiedzioną i wnosił o 300 mk. kary lub 30 dni więzienia.

Obrońca oskarżonej wnosił o zupełne uniewinnienie, opierając się na art. 39 ros. kod. karn., który mówi o niekaralności ludzi, działających w niepoczytalności.

Sąd, przychylając się częściowo do wywodów obrony, skazał Magnusową na 50 mk. kary lub 5 dni więzienia.

ZGIERZ.

Z Rady Miejskiej.

We wtorek, w sali obrad magistratu odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na które z ogólnej liczby 24 radnych przybyło 16.

Obradom przewodniczył prezes inż. Józef Słaboszewicz, sekretarzował p. Stanisław Podciechowski. Magistrat reprezentowany był przez I-go—burmistrza kapitana Lobera i II-go p. inż. Gerlicza.

Przed rozpoczęciem obrad odczytany został list ces.-niem. prezydjum policji w Łodzi o powołaniu na r. 1918, na stanowisko przewodniczącego Rady, pana inż. Józefa Słaboszewicza.

Odczytany protokuł z poprzedniego posiedzenia został przyjęty po uzupełnieniu go kilku uwagami.

Następnie punkt 9 porządku dziennego w sprawie przejęcia przez niemiecką gminę szkolną, niemieckich szkół elementarnych, na wniosek kilku radnych zdjęty został z porządku dziennego. Punkt 2 poprzedzony został dwoma nagłemi wnioskami: 1) przewodniczącego w sprawie nałożonych na mieszkańców kar za nieprzestrzeganie przepisów co do szczepienia ospy i 2) radnego Adama Bińkowskiego—w sprawie nie wypłacenia rezerwistkom podwyżki wsparć, uchwalonej przez Radę Miejską.

Po wyjaśnieniach II-go burmistrza w powyższych sprawach postanowiono, aby magistrat przyczynił się do zwolnienia z kar osób niesłusznie skazanych na kary. W sprawie drugiego wniosku, wskutek złego stanu finansowego miasta, postanowiono, aby magistrat przyznaną podwyżkę wsparć w gotówce wypłacił o ile pozwolą na to środki kasy miejskiej, w przeciwnym zaś razie ma wypłacić w naturze, t. j. ziemniakami i t. p.

Wskutek odezwy Departamentu spraw wewnętrznych co do uchwalenia stypendjum dla słuchacza kursów wyższych urzędników municypalnych Rada Miejska postanowiła, aby miasto na ten cel wyasygnowało 400 mrk

Następnie przystąpiono do wyborów członków komisji do ułożenia budżetu miasta na rok 1918/19. Do komisji wybrano pp. inż. Józefa Słaboszewicza, Adama Binkowskiego, Arona Bergera i Abrama Morgensterna.

W dalszym ciągu na zasadzie odezwy Królewsko-Polskiego sądu dokonano wyborów ławników. Na ławników obrano pp. Aleksandra Ickerta, Oskara Jahna, Eugenjusza Kruszego, A. Morgensterna, Adama Binkowskiego, Józefa Miechowskiego, Stanisława Łodwiga i Wojciecha Gałkiewicza.

Sprawozdanie komisji w sprawie nowej taksy kominiarskiej referował p. Aleksander Ickert. Opracowana przez komisję taksa została przez Radę przyjęta.

Sprawozdanie komisji opałowej referował radny Adam Binkowski. Sprawozdanie to wywołało ożywioną dyskusję, po której postanowiono, aby magistrat zaprowadził ulepszenia przy sprzedaży opału i poczynił starania w kierunku otrzymania lepszego węgla.

Sprawa budowy centralnego gmachu dla szkół polskich, odłożona już raz przez Radę Miejską, a wniesiona obecnie ponownie przez magistrat na porządek dzienny, po dyskusji znów została odroczona.

W końcu omawiano sprawę niewłaściwego traktowania uchwał Rady Miejskiej przez magistrat.

Odpowiedzi w powyższej kwestji udzielił drugi burmistrz.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 9 wieczorem.

Mowa Kanclerza Rzeszy.

Berlin, 24 stycznia. (T. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej parlamentu kanclerz Rzeszy, dr. hr. Hertling, wystąpił z następującem przemówieniem:

Moi Panowie! Gdy po raz ostatni miałem zaszczyt mówić przed Waszą komisją — było to 3 stycznia — znajdowaliśmy się, jak się zdawało, wobec zajścia w Brześciu Litewskim. Wyraziłem wówczas pogląd, że rozwiązania tego incydentu oczekiwać możemy z zupełnym spokojem. Usprawiedliwiły to fakty. Delegacja rosyjska przybyła znowu do Brześcia Litewskiego i rokowania zostały znowu podjęte i są prowadzone dalej. Posuwają się one zwolna naprzód i są niezwykle trudne. Już przeszłego razu wskazałem na bliższe okoliczności, które spowodowały owe trudności. Niejednokrotnie zbudzić się mogła istotnie wątpliwość co do tego, czy delegacja rosyjska bierze na serjo rokowania pokojowe i wszelkie depesze iskrowe o wysoce szczególnej treści. Pomimo to trwam w nadziei, że również w Brześciu Litewskim niebawem dojdziemy do dobrego wyniku z delegacją rosyjską.

Pomyślniej przedstawiają się pertraktacje nasze z przedstawicielami Ukrainy. I tutaj należy jeszcze pokonywać trudności, lecz widoki są pomyślne. Spodziewamy się, że wkrótce dojdziemy z Ukrainą do wyników, leżących w interesie stron obu i korzystnych pod względem ekonomicznym.

Wynik, moi panowie, można było już stwierdzić 4 stycznia wieczorem. Jak wam wszystkim wiadomo, delegacja rosyjska uczyniła propozycję, by zaprosić wszystkie państwa, biorące udział w wojnie. Miały one wziąć udział w pertraktacjach, a jako podstawę delegacja rosyjska przedstawiła pewne bardzo ogólnikowe propozycje. Wówczas zgodziliśmy się na propozycję zaproszenia do rokowań państw, biorących udział w wojnie, wszelako pod warunkiem, że zaprosiny te będą związane z zupełnie określonym terminem. W d. 4 stycznia o godz. 10 wieczorem termin ten upłynął — odpowiedź nie nadeszła. Wynik jest taki, iż względem koalicji nie jesteśmy już niczem skrępowani, że mamy wolną drogę do osobnych pertraktacji z Rosją, i że teraz również niczem nie jesteśmy już skrępowani względem entente'y wobec przedłożonej nam przez delegację rosyjską ogólnej propozycji pokojowej.

Zamiast spodziewanej wówczas odpowiedzi, która nie nadeszła, nastąpiły, jak wszystkim wiadomo, dwa oświadczenia dyplomatów nieprzyjacielskich, mowa ministra angielskiego, Lloyd Georgea, w dniu 5 stycznia, i orędzie prezydenta Wilsona dnia następnego. Przyznaję chętnie, że Lloyd George zmienił ton. Nie wykrzykuje już, i jak się zdaje, chce teraz wykazać znowu swą zdolność do pertraktacji, podawaną przezemnie dawniej w wątpliwość. (Wesołość). W każdym bądź razie nie mogę jednak pójść tak daleko, jak to czynią niektóre głosy z zagranicy neutralnej, które w mowie Lloyd Georga dopatrują się poważnej chęci pokoju, a nawet przyjaznego nastroju. Prawda, że oświadczył on, iż nie chce zniszczyć Niemiec, że nigdy nie chciał ich zniszczyć. Zyskuje on nawet wyrazy uznania wobec naszego stanowiska politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, lecz wszak nie brak tego i w naszych wynurzeniach.

Tymczasem coraz bardziej urabia się pogląd, iż posiada on prawo do mówienia o Niemczech winnych, winnych wszelkich możliwych przestępstw. Pogląd ten, moi panowie, jest tego rodzaju, iż oczywiście nie możemy z nim się pogodzić, ponieważ nie wyczuwamy jeszcze nic z poważnego pragnienia pokoju. My mamy być tym winowajcą, nad którym czyni teraz sąd koalicja. Zmusza mnie to do uczynienia przeglądu stosunków i wydarzeń, poprzedzających wojnę, pomimo obawy powtórzenia raz jeszcze rzeczy wiadomych.

Utworzenie Rzeszy niemieckiej w roku 1871 położyło koniec dawnemu rozbiciu. Połączenie się zdobyło Rzeszy niemieckiej w Europie to stanowisko, jakie odpowiada jej ekonomicznym i kulturalnym zdobyczom, opartym na niem (Uznanie). Książe Bismarck uwieńczył swe dzieło przymierzem z Austro-Węgrami, a było to przymierze czysto obronne. W ciągu dziesiątków lat nigdy nie wyłoniła się choćby nawet najlżejsza idea nadużycia dla celów agressywnych, szczególnie zaś dla utrzymania pokoju i zachowania z nami w dawnej tradycji wspólnymi interesami sprzymierzoną monarchję dunajską. Lecz już książe Bismarck, co mu częstokroć zarzucano, ulawnił nacisk koalicji, zaś wydarzenia następnego okresu stwierdziły, że nie było to tylko trwożnym snem. Wielokrotnie wynurzało się niebezpieczeństwo koalicji nieprzyjacielskich, które zagrażały sprzymierzonym mocarstwom centralnym. Marzenie koalicji zostało zrealizowane przez izolującą politykę króla Edwarda. Imperjalizmowi angielskiemu stanęła na drodze rwąca się naprzód i rosnąca w siły Rzesza niemiecka. We francuskiem pragnieniu odwetu, w rosyjskich dążeniach ekspansywnych ów imperjalizm angielski znalazł aż nadto rozległe poparcie, a przeciwko nam snuto niebezpieczne plany na przyszłość.

Już zawsze położenie geograficzne Niemiec zawierało dla nas niebezpieczeństwo wojny na dwa fronty, obecnie stało się ono jeszcze bardziej widocznem. Zostało zawarte przymierze pomiędzy Rosją i Francją, których liczba mieszkańców w dwójnasób przewyższa ludność państwa niemieckiego i Austro-Węgier. Francja, republikańska Francja, pożyczała carystycznej Rosji miljardy na budowę kolei strategicznych w Królestwie Polskiem, które miały ułatwić zadanie przeciwko nam. Republika francuska wciągała wszystkich mężczyzn, aż do ostatniego, do obowiązkowej trzyletniej służby wojskowej. W ten sposób, obok Rosji, Francja uzbroiła się do ostatecznych, możliwych granic. Oba państwa zaś dążyły do celów, które obecnie wrogowie nasi ochrzcili mianem—imperjalizm. Byłoby to najzwyczajniejszem zaniedbaniem obowiązków, gdyby Niemcy spokojnie przyglądały się grze tej, gdybyśmy z kolei nie usiłowali również stworzyć sobie obrony, którąby mogła chronić nas wobec przyszłych nieprzyjaciół.

Panowie! Powinienem może przypomnieć o tem, że ja sam, jako członek parlamentu, często mówiłem o sprawach tych i że przy nowych kredytach na zbrojenia zawsze wskazywałem na to, że naród niemiecki, zgadzając się na zbrojenia, prowadzi jedynie politykę pokoju i że zbrojenia te zostały na nas wymuszone, jako obrona przeciwko niebezpieczeństwu, grożącemu nam ze strony wrogów. Nie zdaje się jednak, by słowa te były przez zagranicę brane pod uwagę.

A oto sprawa Alzacji—Lotaryngji, o której i teraz znowu Lloyd George mówi. Mówi on znowu o niesprawiedliwości, którą w roku 1870 Niemcy wyrządziły Francji. O Alzacji—Lotaryngji mówię nie dla panów. Panowie nie potrzebują uświadomienia, ale zagranicą wciąż jeszcze nie znają spraw tych. Alzacja—Lotaryngja, jak wiadomo, obejmuje przeważnie czysto niemieckie terytorja, które przez gwałt, trwający stulecia, bezprawnie zostały oderwane od państwa niemieckiego, aż wreszcie w roku 1789 rewolucja francuska połknęła ich ostatnie resztki. Wówczas stały się one prowincjami francuskiemi. Gdyśmy w wojnie w r. 1870 złośliwie wydarte nam kresy państwa znów odebrali, nie było to wówczas podbiciem obcych terenów, jeno zupełnie prawną dezaneksją, która też została uznaną przez francuskie zgromadzenie narodowe w dniu 29 marca 1871 roku znaczną większością głosów.

Również i w Anglji, moi panowie, mówiono wówczas zupełnie inaczej, niż obecnie. Mogę powołać się w tym względzie na klasycznego świadka. Jest nim nikt inny, jak znakomity historyk i literat angielski, Thomas Carlyle, który w liście do „Times'a" pisał w roku 1879, co następuje:

„Żaden naród nie miał tak złego sąsiada, jakiego posiadały Niemcy we Francji w przeciągu 400 lat. Niemcy byłyby szalone, gdyby nie myślały o tem, by stworzyć wał graniczny pomiędzy sobą a takim sąsiadem".

Tutaj zauważę tylko, iż nie powtarzam tych silnych wyrażeń, które Carlyle użył w związku z tem pod adresem Fran[cji]:

„Nie znam ani takiego prawa natury, ani żadnej uchwały parlamentu niebiańskiego, mocą której Francja nie byłaby obowiązaną do zwrotu części zrabowanych terytorjów, gdyby właściciele ich, którym zostały one wydarte, znaleźli pomyślną sposobność do ich odebrania".

I w tym samym duchu wypowiadały się poważne organy prasy, że wymienię tu tylko choćby „Daily News".

Przechodzę teraz do Wilsona, moi panowie. I tutaj poznaję pewną zmianę tonu. Zdaje się, że ówczesne jednomyślne odparcie usiłowania Wilsona, pragnącego odpowiedzią na notę Papieża zasiać niezgodę pomiędzy narodem i rządem niemieckim, zrobiło swoje. To jednomyślne odparcie mogło już popchnąć Wilsona na właściwą drogę, i początek ku temu został uczyniony. Ponieważ obecnie nie ma już mowy o gnębieniu narodu niemieckiego przez rząd autokratyczny. I dawne ataki na dom Hohenzollernów już się więcej nie powtórzyły. Kwestją fałszywego przedstawienia polityki niemieckiej, które jeszcze i obecnie znajduje się w orędziu Wilsona, nie zajmę się tu bliżej, natomiast omówię poszczególne punkty, które wyłożył Wilson. Punktów tych jest nie mniej, niż 14; sformułowany w nich został jego program pokojowy. Proszę panów o cierpliwość, gdy tych czternaście punktów, streszczając się najbardziej, poddam omówieniu.

1. Punkt pierwszy żąda, by nie zawierane były w przyszłości jakiekolwiek międzynarodowe umowy tajne. Panowie! Historja uczy, żeśmy najłatwiej zgodzić się mogli na najdalej idącą jawność umów dyplomatycznych. Wspominam choćby to, że nasze przymierze obronne z Austro-Węgrami od r. 1888 znane było całemu światu, podczas gdy zaczepne traktaty pomiędzy państwami wrogiemi dopiero w trakcie wojny i wreszcie, dzięki ogłoszeniu rosyjskich dokumentów tajnych, ujrzały światło dzienne. (Zupełnie słusznie). Również i obrady w Brześciu Litewskim wskazują, iż jesteśmy zupełnie gotowi do prowadzenia rokowań w całkowitej jawności.

2. W punkcie drugim żąda Wilson wolności mórz. Zupełna swoboda żeglugi na morzach, zarówno podczas pokoju, jak i wojny, również i przez Niemcy wystawiana jest, jako pierwsze i najważniejsze żądanie przyszłości. Pod tym względem nie panuje zatem żadna różnica zdań. Przytoczone w końcu przez Wilsona ograniczenie—nie potrzebuję go chyba dosłownie powtarzać—nie jest [oczy]wiście zrozumiałem i zdaje się być [zby]tecznem, Odrzućmy je zatem. W wy[sok]im stopniu byłoby ważnem dla wolności żeglugi w przyszłości, by i silnie ufortyfikowane punkty oparcia floty na ważnych międzynarodowych drogach komunikacyjnych, jak posiadane np. przez Anglję w Gibraltarze, Malcie, Adenie, Hongkongu, na wyspach Falklandzkich i w innych miejscach, zostały zniesione.

3. Usunięcie wszelkich ograniczeń gospodarczych. Również i my zgadzamy się na usunięcie ograniczeń gospodarczych, które zbytecznie krępują handel. Również i my potępiamy wojnę gospodarczą, która kryje w sobie przyczyny przyszłych wrogich działań wojennych pomiędzy ludami.

4. Ograniczenie zbrojeń. Jak było to już dawniej oświadczone ze strony naszej, myśl ograniczenia zbrojeń zupełnie nadaje się do dyskusji. Położenie finansowe wszystkich państw europejskich po wojnie będzie najskuteczniejszą pomocą dla pomyślnego rozwiązania kwestji tej (Bardzo słusznie).

Widzimy zatem, moi panowie, że w kwestjach objętych przez pierwsze czte[ry]

ry punkty, byłoby łatwem dojść do porozumienia.

5. Przechodzę jednak do punktu piątego. Wygładzenie wszystkich sporów kolonjalnych. Praktyczne przeprowadzenie postawianej przez Wilsona zasady, w świecie rzeczywistości napotka na pewne trudności. W każdym razie przypuszczam, że przedewszystkiem największemu państwu kolonjalnemu na świecie, t. j. Angji winna być zostawiona możność wypowiedzenia się, jak ono wyobraża sobie załatwienie propozycji sprzymierzeńca. Przy żądanem bezwzględnie i przez nas nowem urządzeniu własności kolonjalnej punkt ten będzie można bliżej omówić.

6. Opuszczenie terytorjum rosyjskiego. Po odmowie ze strony państw koalicyjnych przystąpienia do rokowań w terminie, umówionym pomiędzy Rosją i czterema państwami sprzymierzonemi, zmuszony jestem w imieniu tych ostatnich odrzucić wszelkie późniejsze wtrącanie się do tej sprawy. Stoimy wobec kwestji, obchodzącej jedynie Rosję i cztery państwa sprzymierzone. Mam niepłonną nadzieję, że przy uznaniu samookreślenia zachodnich ludów kresonych dawnego carstwa rosyjskiego, powiedzie się dojść do dobrego wyniku z nimi, jak i z pozostałą Rosją, której życzymy jaknajszybszego powrotu do uporządkowanych stosunków, zapewniających krajowi spokój i dobrobyt.

7. Punkt ten zajmuję się kwestją belgijską. Co się jej tyczy, to już moi poprzednicy na urzędzie prezydenta ministrów niejednokrotnie powtarzali, że w żadnym okresie wojny obecnej gwałtowne wcielenie Belgji do Niemiec nie stanowiło programu polityki niemieckiej. Kwestja belgijska należy do kompleksu spraw, których szczegóły uporządkowane ostatecznie zostaną podczas rokowań pokojowych. Dopóki przeciwnicy nasi bezwzględnie opierają się stanowisku, że nietykalność terytorjum sprzymierzeńców stanowić może jedynie dopuszczalną zasadę rokowań pokojowych, dopóty musimy odrzucać możliwość wyłączenia kwestji belgijskiej z pod dyskusji ogólnej.

8. Uwolnienie terytorjum francuskiego. Okupowane ziemie Francji stanowią cenny zastaw w rękach naszych. — I tutaj jednak gwałtowne wcielenie jakiejkolwiek z ich części nie stanowi punktu programu polityki niemieckiej. Warunki i zmiany w opuszczeniu, które uwzględnić muszą żywotne interesy Niemiec, stanowić będą przedmiot porozumienia pomiędzy Niemcami i Francją. Mogę tylko raz jeszcze wyraźnie podkreślić, że o odstąpieniu części terytorjów państwowych nie może być nigdy mowy. Alzację —Lotaryngję, które coraz bardziej wewnętrznie spajały się z niemiecką, które w sposób radosny coraz pomyślniej rozwijały się gospodarczo, z których więcej niż 87 proc. ludności mówi ojczystym językiem niemieckim, nie pozwolimy sobie pod żadnym pozorem znów odebrać. (Ożywione oklaski.)

9, 10, 11. Granice włoskie. Sprawy narodowościowe monarchji naddunajskiej. Państwa bałkańskie. Co się tyczy punktów powyższych, poruszonych przez Wilsona, to obejmują one sprawy, które w głównej mierze tyczą się interesów politycznych naszego sprzymierzeńca Austro-Węgier. Będziemy interesów ich gorąco bronić. Jednakże propozycje Wilsona w sprawach tych w pierwszej linji muszą przekazać ministrowi spraw zagranicznych państwa austrjacko-węgierskiego. — Ścisły związek ze sprzymierzeńcem monarchją naddunajską stanowi rdzeń naszej polityki i na przyszłość pozostać też musi wskaźnikiem. Wierne braterstwo broni, które podczas wojny okazało się tak świetnem, musi współdziałać i w okresie pokoju, i ze swej strony uczynimy też wszystko, by Austro-Węgry otrzymały pokój, odpowiadający ich uprawnionym interesom.

12. Turcja. Podobnież w sprawie poruszonej przez Wilsona w punkcie 12, która dotyczy naszego wiernego, mężnego i potężnego sprzymierzeńca, Turcji, nie mogę bynajmniej przesądzać stanowiska jej dyplomatów. Prawa zwierzchnicze Turcji i bezpieczeństwo jej stolicy, będące w związku z kwestją cieśnin, są ważnymi interesami życiowymi również dla Rzeszy niemieckiej. Sprzymierzeniec nasz może przytem zawsze liczyć na naszę energiczne poparcie.

Punkt 13 traktuje o Polsce. Nie ententa, która znajdowała dla Polski tylko beztreściwe słowa, a przed wojną nigdy nie występowała wobec Rosji w obronie Polski, lecz Rzesza niemiecka i Austro-Węgry wyswobodziły Polskę z pod rządów carskich, które gnębiły jej indywidualność narodową. Tak tedy Niemcom, Austro-Węgrom i Polsce należałoby pozostawić pogodzenie się co do przyszłego ukształtowania się tego kraju. Jak tego dowodzą pertraktacje i komunikaty z roku przeszłego, jesteśmy najzupełniej na tej drodze.

Ostatni punkt mówi o związku narodów. Co dotyczy tego punktu to, jak to wynika z mej dotychczasowej działalności politycznej, odnoszę się sympatycznie do każdej idei, która wyłączyłaby na przyszłość możliwość i prawdopodobieństwo wojen oraz sprzyjać będzie pokojowej współpracy narodów. Jeżeli poruszona przez prezydenta Wilsona idea związku narodów przy bliższem zbadaniu okaże, iż rzeczywiście przeniknięta jest duchem zupełnej sprawiedliwości i pozbawiona jest zupełnie wszelkich uprzedzeń, to rząd cesarski jest gotów chętnie, o ile zostaną uregulowane wszelkie zagadnienia bieżące, przystąpić do zbadania podstawy podobnego związku narodów.

Moi panowie! Poznaliście mowę Lloyd George'a i propozycje prezydenta Wilsona. Powtórzyć muszę to, co powiedziałem na początku. Winniśmy teraz zapytać się siebie, czy z mowy tej i z owych propozycji wynika dla nas rzeczywiście poważne i uczciwe pragnienie pokoju. Zawierają one pewne podstawy dla powszechnego pokoju światowego, na które również my zgadzamy się, oraz punkty wyjścia i cele, które mogłyby stanowić podstawę do rokowań. Gdzie jednak mowa jest o zagadnieniach konkretnych, posiadających stanowczą doniosłość dla nas i sprzymierzeńców naszych, tam pragnienie pokoju jest mniej dostrzegalne. Przeciwnicy nasi nie chcą „zniszczyć" Niemiec, lecz spozierają łakomie na części krajów naszych i naszych sprzymierzeńców. Mówią oni z szacunkiem o stanowisku Niemiec, lecz tymczasem coraz bardziej urabia się pogląd jakobyśmy my musieli odprawiać pokutę i przyrzekać poprawę.

Tak zawsze mówi zwycięsca do zwyciężonego. Mówili oni o tem, że wszystkie nasze dawniejsze manifestowania gotowości do pokoju tłomaczyć należało jako objawy słabości. Od tego stanowiska, od takiego poglądu winni najpierw uwolnić się wodzowie entente'y. Ażeby im to ułatwić, pragnąłbym nadmienić o tem, jaką jest sytuacja istotnie. Pozwólcie sobie panowie powiedzieć, że: Nasza sytuacja nie była nigdy tak pomyślną, jak obecnie.

Nasi genjalni wodzowie patrzą w przyszłość z niezmienną ufnością w zwycięstwo. Całą armję, oficerów i żołnierzy, przenika niezłomna ochoczość do walki. Przypominam słowa, które 29 go listopada wyrzekłem w parlamencie: Nasza po wielekroć wyrażona gotowość zawarcia pokoju, duch pojednania, tchnący z propozycji naszych, nie powinny być carte blanche dla entente'y dla ustawicznego przewlekania wojny.

Jeżeli wrogowie nasi zmuszą nas do tego, to winni wyciągnąć wynikające stąd konsekwencje. Jeżeli tedy wodzowie mocarstw nieprzyjacielskich istotnie są skłonni do pokoju, to niech jeszcze raz poddadzą rewizji swój program, lub, jak powiedział Lloyd George, podejmą rekonfiderację. Jeżeli uczynią to i wystąpią z z nowemi propozycjani, to wówczas zbadamy je poważnie, ponieważ celem naszym nie jest nic innego, jak tylko przywrócenie trwałego powszechnego pokoju. Lecz ten trwały, powszechny pokój będzie tak długo niemożliwy, dopóki nie zostaną zabezpieczone—integralność Rzeszy niemieckiej, bezpieczeństwo jej interesów życiowych i godność naszej ojczyzny.

Tak długo należy trwać i wyczekiwać. Co do celu, moi panowie, wszyscy zgadzamy się. Co do metod i sposobów postępowania można być różnego zdania. Lecz teraz weźmy na bok wszelkie te różnice poglądów, nie spierajmy się o formuły, które w zawrotnym biegu wydarzeń światowych zawsze są zbyt szczupłe, a ponad różniącymi antagonizmami partyjnymi miejmy jeden wspólny cel na oku, dobro ojczyzny.

Trzymajmy się mocno razem, rząd i naród. a zwycięstwo zawsze będzie przy nas, dobry pokój nastąpi i musi nastąpić. Naród niemiecki znosi w sposób godny podziwu cierpienia i trudy trwającej czwarty rok wojny. W trudach tych myślę szczególnie o cierpieniach drobnych rzemieślników i źle uposażonych urzędników. Lecz wszyscy oni, mężczyźni i kobiety, chcą wytrwać i przetrwać.

W pierścieniu politycznym nie dadzą się oni zwieść słowami, potrafią rozstrzygać między realnemi stronami życia i obiecującemi szczęście marzeniami. Taki naród zginąć nie może! Bóg jest z nami i będzie również nadal z nami. (Oklaski).

Następnie wywiązała się szczegółowa dyskusja. w której zabierali głos między innemi: pos. Trinborn, Scheidemann i pos. Fischbeck.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 24 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 24 stycznia:

Sytuacja nie uległa zmianie.

Szef sztabu generalnego.

Zapowiedź mowy Kühlmanna.

Berlin, 24 stycznia. (T. wł.). „Lokalanzeiger" dowiaduje się, iż sekretarz stanu v. Kühlmann wygłosi mowę w piątek w komisji głównej.

Sytuacja w Rosji.

Berlin, 24 stycznia. (T. wł.) Z dobrze poinformowanego źródła komunikują: Z racji rozwiązania konstytuanty obawy maksymalistów w Petersburgu przed kontrrewolucją nie zostały widocznie wywołane potęgą rad, ponieważ siły ich były nazbyt małe. Potęga maksymalistów również nadal zależeć będzie od tego, czy będą oni mogli polegać na garnizonie petersburskim, czy też konstytuanta zbierze się gdziekolwiek indziej i znajdzie więcej posłuchu wśród wojska.

Walki w głębi Rosji toczą się dalej. Głównodowodzącym na froncie wewnętrznym przeciwko Ukrainie, obwodowi donieckiemu i t. d. zamianowany został przez radę komisarzy ludowych marynarz Dubienko, który w pierwszej linji ma poprowadzić operacje przeciwko Kaledinowi. Na froncie toczą się walki pomiędzy ukraińcami i maksymalistami. — Ósma armja rosyjska zamierza opuścić front i z orężem w ręku przedrzeć się na północ dla połączenia się z garnizonami lub dla oddania swych usług rządowi charkowskiemu. Trzy korpusy armji dziewiątej objawiły zamiar połączenia się z armją ósmą. Ukraińcy sprzeciwiają się temu i należy spodziewać się krwawych starć. Walki pomiędzy rosjanami i rumunami pod Galaczem przybrały większe rozmiary.

Po nieszczęśliwym dla rosjan wyniku walki 8200 rosjan z 22 armatami, 57 wozami amunicyjnymy, 53 kuchniami polowemi i 360 innymi wozami, oraz 1200 końmi przeszło na terytorjum niemieckie. Szczerbaczew wysłał również wojska rumuńskie do Bessarabji. Depesza sprawozdawcy „Timesa" w rumuńskiej kwaterze głównej motywuje to tem, iż samodzielna republika bessarabska dla braku własnej zorganizowanej armji wróciła się do Szczerbaczewa z prośbą o pomoc przeciwko anarchji bolszewików. Wojska rumuńskie stoczyły pod Kiszyniowem z wojskami maksymalistycznemi bitwę, która zakończyła się częściowem wzięciem do niewoli i odwrotem rumunów. W związku z tem ciekawe są poglądy oficerów rosyjskiej armji czynnej, którzy utrzymują, że rumuni zamierzają zatrzymać sobie Bessarabję. Może to być istotnie zamiarem rumunów, gdyż widzą oni obecnie, że aspiracje ich co do Siedmiogrodu pozostaną czczem marzeniem.

Balfour o stosunku do Rosji.

Londyn, 23 stycznia (T. wł.). Balfour, omawiając w Izbie gmin szereg interpelacji, dotyczących stosunków dyplomatycznych Anglji z Petersburgiem, powiedział między innemi: Rządu tego nie uznaliśmy jako rząd narodu rosyjskiego de facto lub de jure, lecz sprawy konieczne prowadzimy nieoficjalnie przez agenta, który działa w myśl instrukcji naszego poselstwa w Petersburgu. Rząd bolszewików zamianował Litwinowa swym przedstawicielem w Londynie, a my zamierzamy wejść z nim w podobne nieoficjalne stosunki.

Wynurzenia gen. v. Arza.

Wiedeń, 23 stycznia. (T. wł.). Szef sztabu generalnego, v. Arz, udzielił sprawozdawcy „Arbeiterzeitung" wyjaśnień w sprawie bezrobocia, przyczem powiedział, iż ma nadzieję, że uda się wpoić w robotników przekonanie, że ani rząd, ani dowództwo wojskowe nie stawiają pokojowi żadnych przeszkód. Pragnienie pokoju jest u nas powszechnem. Nikt nie myśli o zdobyczach i zaborach, gdy tymczasem przeciwnicy nasi, szczególnie na zachodzie, nie są jeszcze bynajmniej zdecydowani zrzec się zdobyczy i zaborów. Na wschodzie rzecz ma się inaczej, lecz istnieją trudności natury technicznej, których usunięcie wymaga pewnego zasobu cierpliwości.

Mowa hr. Czernina.

Wiedeń, 24 stycznia (T. wł.). W komisji do spraw zagranicznych delegacji austrjackiej w dniu dzisiejszym minister spraw zewnętrznych, hr. Czernin, wygłosił mowę, w której przedewszystkiem zwrócił uwagę na trudności, jakie przedstawiają rokowania pokojowe i które należy zwalczać. Następnie hr. Czernin raz jeszcze oświadczył z całą stanowczością, iż podstawa, na której w Brześciu Lit. odbywają się rokowania Austro-Węgier z różnemi nowopowstałemi państwami w Rosji, opiera się na zasadzie „bez zaborów i bez odszkodowań". Minister oznajmił, iż Austro-Węgry nie żądają od Rosji ani jednego metra kwadratowego i ani jednego halerza.

Hr. Czernin w dalszym ciągu przemowy podniósł, iż trudności, polegają na tem, że 1-o pertraktacje prowadzić trzeba nietylko z Rosją, lecz i z nowemi organizacjami państwowemi — jak Ukraina, Kaukaz, Finlandja i 2-o z powodów różnic w interpretacji i prawa samookreślenia pomiędzy delegacjami niemiecką i rosyjską. Według mowy hr. Czernina pokój z Rosją stanowi pierwszy krok ku pokojowi powszechnemu. Następnie hr. Czernin oświadczył, że Austro-Węgry dotrzymają wierności sprzymierzeńcom swoim aż do końca i będą bronić ich, jak siebie samych. W końcu hr. Czernin omawiał warunki pokoju, zawarte w orędziu Wilsona.

(Szczegółowe streszczenie mowy hr. Czernina podamy w numerze jutrzejszym).

Nadesłane.

Dział ekonomiczny.

Stosunki produkcyjne w Bułgarji.

W jednem z niem. fachowych czasopism znajdujemy parę szczegółów o stosunkach produkcyjnych w Bułgarji, z którymi dzielimy się z naszymi czytelnikami:

„We wszystkich gałęziach gospodarczych można skonstatować wielki brak kapitałów. Uprawa roślin pastewnych jest nieznana prawie; powoduje to zły stan bydła. Ziemia jest prawie w wyłącznem posiadaniu wielkich właścicieli, którzy nigdy sami na niej nie gospodarują. Od czasu wojen bałkańskich Bułgarja jest drugim większym producentem tytoniu w Europie. Pod względem górniczym kraj jest dobrze wyposażony (miedź, żelazo, węgiel); eksploatacja jednak z powodu braku kapitałów i robotników jest niewielka. Dotychczas (do chwili wybuchu wojny) pracowały w Bułgarji kapitały francuskie i belgijskie. Podobnież przedstawia się położenie bułgarskiego przemysłu. Ogółem znajduje się 400 fabryk (młynów parowych, tkalni i przędzalni wełny etc.). Przy dalszym rozwoju swego rolnictwa Bułgarja zdoła wyżywić ludność trzy razy większą od tej jaką obecnie posiada. Należy się spodziewać, że stały ścisły stosunek z obecnymi sprzymierzeńcami wpłynie dodatnio na rozwój bułgarskiej gospodarki".

(e) **Rosyjski handel zewnętrzny** w ostatnich latach przedstawiał się następująco (w 1,000 rb.):

	eksport	import	przewyżka importu nad eksportem
1914	909,249	1,004,359	95,110
1915	316,026	811,618	495,592
1916	485,224	1,897,690	1,412,466
1917	386,776	2,224,994	1,838,218

(e) **Syndykat importu zboża w Berlinie.** W „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" czytamy: W sprawie zamierzonego syndykatu importu zboża donoszą nam, że projekt ten powstał w berlińskich kołach handlowych, które zbliżyły się do sfer rządowych. Konferencje w sprawie utworzenia syndykatu nie są jeszcze ukończone, przedewszystkiem obecnie omawia się z miarodajnemi firmami Austro-Węgier kwestję cen etc. W syndykacie będą mogły wziąć udział tylko takie firmy, które jeszcze przed wojną importowały zboże.

(e) **Z angielskiego przemysłu farbiarskiego.** Reuter podaje do wiadomości sensacyjną wiadomość, że komisja angielskiego przemysłu włóknistego zdobyła w Szwajcarji 257 tajnych niemieckich recept na sporządzanie barwników dla przemysłu włóknistego. Wobec tej wiadomości „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" zauważa, że rząd angielski nie cofnął się przed zainscenizowaniem kradzieży i po dokonaniu jej chwali się jeszcze tem publicznie. Powyższy organ sądzi, że nie wystarczy skraść recepty, żeby sporządzić dane farby. Kto śledzi rozwój niemieckiego przemysłu farbiarskiego ten wie, że obecne swe znaczenie zawdzięcza on jedynie długoletniej usilnej pracy i wytrwałości, a nie jakimś receptom.

GIEŁDY.

Berlin, 24 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądane
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216 —
Danja	152.50	153.—
Szwecja	163..5	163.75
Norwegja	161.25	161.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66 65
Bułgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	18.95	19.05
Madryt	116.50	117..0

Wiedeń, 22 stycznia.	22 1	21 1
Czeki na Berlin	150.1.	150.!6
„ „ Amsterdam	325.50	325.50
„ „ Zurych	169.—	169.—
„ „ Sofję	125.75	123.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	215.—	220.—
„ „ Sztokholm	249.50	249.50
„ „ Kopenhagen	231.50	231..0

Zurych, 22 stycznia.	22/1	21/1
Wpłaty: na Londyn	21.18	21.20
„ „ Paryż	78.20	78.—
„ „ Berlin	84.3.	83.50
„ „ Rzym	52.80	53.—
„ „ Wiedeń	53.75	53.—
„ „ Amsterdam	193.25	193.25
„ „ New-York	4.45	4.44
„ „ Petersburg	73.—	78.—

Amsterdam, 22 stycznia.	22/1	21/1
Czeki na Berlin	43.75	41.—
„ „ Londyn	10.915	10.93
„ „ Paryż	4..—	40.05
„ „ Wiedeń	28.40	26.25
„ „ Kopenhagę	70.7.	70.75
„ „ Sztokholm	77.20	76.50
„ „ Nowy-York	228..0	—.—
„ „ Szwajcarję	52.—	51.50

Nowy-York, 22 stycznia.	22/1	21/1
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.72	5.72
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	138.—	139 50
Anaconda Copper Mining	61.12	61.50
Srebro	87.87	88.62

Giełda warszawska.

24 stycznia.

Słabo i zniżkowo kształtowały się papiery procentowe, zaofiarowanie znaczne.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	188.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	191.— 190.50 190.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	176.50 176.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	160.—
Renta	
Serje res.	

Korony 68.50.

Sztokholm, 23 stycznia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 186.60 Mk.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwa polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI.

I Loterja Legjonów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa. Dziewiąty dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Mk. 4,000 Nr. 13149.
Mk. 2,000 Nr. Nr.: 6774 28399.
Mk. 1,000 Nr. Nr. 6919 20100 29398.
Mk. 500 Nr. Nr.: 9655 12006 13863 13900 14546 29726 31615.
Mk. 200 Nr. Nr.: 387 1435 5300 5891 6041 8972 10915 12943 15703 19671 23113 23165 28357 30641 30752 31734.

Po 160 mk. następujące Nr. Nr.:

16 17 73 86 134 56 209 50 62 67 336 71 81 89 638 66 68 706 9 68 99 857 67 75 959.
1023 105 16 22 29 61 76 306 26 91 428 33 86 518 30 47 55 72 650 710 34 50 74 864 90 928 44.
2001 56 145 80 99 207 76 373 528 44 607 52 89 722 54 840 908 16 45.
3003 82 134 57 76 88 200 56 321 78 92 421 33 556 699 810 11 21 33 69 930 65.
4026 77 319 77 506 67 738 40 90 818 28 29 81 962.
5012 27 64 102 26 74 82 202 26 97 306 15 75 80 86 505 49 60 87 622 38 40 84 96 780 809 20 33 40 92 947 79.
6098 151 99 227 98 353 81 83 405 16 52 500 87 646 51 53 94 95 782 840 70 912 14.
7023 108 23 52 57 89 208 26 91 310 12 66 87 514 68 92 674 80 90 719 63 938 52.
8000 158 89 250 51 369 81 426 29 74 501 31 48 78 87 610 50 66 69 79 83 726 52 56 67 830 43 53 56 940 51.
9008 36 89 167 73 225 33 65 66 90 310 19 21 45 46 72 91 476 507 621 48 51 62 97 770 823 40 912 45.
10103 23 36 75 82 95 267 79 627 75 89 93 726 30 55 58 93 803 61 87 917 41 47.
11001 14 23 42 105 32 46 67 217 20 89 358 492 540 76 600 30 78 778 828 35 88 89 918 40 75.
12011 47 63 85 94 219 27 39 339 49 435 41 553 80 94 618 42 78 80 797 800 37 79 85 935 45 61 93.
13001 28 31 76 108 55 242 46 321 25 402 91 513 826 94 907 45.
14064 68 192 317 73 438 54 93 94 527 28 40 63 671 72 786 826 35 36.
15048 334 37 59 480 625 43 724 41 70 80 935 77.
16056 106 24 37 83 202 29 42 51 98 361 67 480 587 609 17 39 41 727 47 74 907 58 70 91.
17041 99 143 64 66 237 59 77 456 64 80 665 69 81 709 28 37 819 90 941 59.
18048 58 139 232 72 320 23 97 417 26 65 74 529 639 87 733 47 60 92 801 19 25 51 53 66 904 44.
19011 28 86 159 280 361 477 528 77 606 36 43 84 88 90 707 12 21 941 85.
20076 96 152 96 207 333 38 44 61 92 431 500 63 68 99 627 68 749 803 36 48 57 58 917.
21024 44 110 13 33 206 8 315 81 404 45 95 509 33 66 84 95 724 804 74 83 912 83 84.
22081 111 42 69 80 92 251 320 64 474 91 500 50 99 617 97 700 800 55 94 913 19 41 98.
23005 10 34 90 108 22 24 44 205 368 416 95 500 30 35 680 706 27 67 71 73 99 810 14 26 94.
24007 18 29 35 52 178 79 84 85 216 24 61 347 56 412 29 509 79 631 52 57 88 702 24 26 34 50 96 800 48.
25044 47 148 96 214 22 43 303 75 413 534 86 619 776 806 26 44 57 77 924 66 73.
26076 90 97 170 84 211 50 69 73 340 57 439 46 506 516 31 46 52 78 803 4 42 52 928 41 68.
27057 69 80 113 98 208 22 35 53 82 316 60 78 406 35 69 85 500 13 15 20 34 37 44 98 631 34 712 19 74 807 38 82 904 21 46.
28093 123 91 201 7 66 436 67 81 96 569 684 723 44 48 76 852 58 79 911 19 45.
29020 50 62 78 122 33 60 260 368 72 421 24 25 505 7 11 19 639 46 53 711 15 36 52 73 78 842 926 44 53 76 82 99
30130 205 16 45 59 418 512 35 55 753 81 86 812 97 945 54 90.
31001 58 124 86 91 201 7 32 317 66 410 66 79 526 52 85 616 781 809 85 909 11 12.